Rok XI. Nr. 121 (3011). Wilno, Niedziela 6 Maja 1934 r. Dziś 6 stron. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.780. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Najpoważniejsze i najpoczytniejsze pismo Ziem Północno-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

wraz z wydawnictwami:

Kurjer Wileńsko-Nowogródzki

Kurjer Lidzki —— Kurjer Baranowicki

podaje: najszybsze i najdokładniejsze wiadomości telefonem od własnego korespondenta z Warszawy i od własnych korespondentów ze stolic europejskich

KOMITET REDAKCYJNY:

Przewodniczący Sen. prof. **Stefan Ehrenkreutz.** Członkowie: prezes Wileńskiej Rady Wojewódzkiej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Sen. **Witold Abramowicz,** prezes Nowogródzkiej Rady Wojewódzkiej BBWR Sen. **Konstanty Rdułtowski,** kierownik Wileńskiego Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR pos. **Alfred Birkenmayer,** kierownik Nowogródzkiego Sekretarjatu BBWR pos. **Juljan Małynicz,** i redaktor naczelny naszego pisma p. **Kazimierz Okulicz** — — — — — —

OD 10 MAJA B. R.

pismo zostaje znacznie rozszerzone

10 STRON CODZIENNIE 10

Dodatek dla stałych czytelników

TOM POWIEŚCI CO MIESIĄC

W odcinku emocjonująca powieść „TRZY PERŁY"

Utworzenie Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna.

Na nowe tory

Zasada rzeczowego ustosunkowania się do zadań samorządu, wyborów do Rady Miejskiej pod hasłami wyłącznie gospodarczemi zdobyła uznanie społeczeństwa. Dowodem tego jest wczorajsze zebranie organizacyjne Komitetu Wyborczego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, liczne podpisy pod odezwą tego komitetu.

Zebranie odbyło się w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR., zwołane zostało przez sen. Abramowicza, prezesa Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. Dookoła B. B. W. R. skupiają się sfery gospodarcze, organizacje społeczne, gdyż właśnie Blok stanowi ten naturalny ośrodek, zdolny do zorganizowania społeczeństwa i powołany do tego.

Stanowi dlatego, że wysuwa zasady, które społeczeństwo uznaje, słuszność których odczuwa. Blokowi Bezpartyjnemu nie chodzi przy wyborach o ludzi swoich, chodzi o ludzi zdolnych do pracy w samorządzie. Mocno podkreślił to sen. Abramowicz w swojem przemówieniu.

Dlatego akcja Bloku znajduje zrozumienie, uznanie i poparcie społeczeństwa. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że z zasadami partyjnemi trzeba zerwać przedewszystkiem w samorządzie, że trzeba zerwać z dotychczasowym systemem.

Cóż bowiem mieliśmy dotychczas? Z Rady Miejskiej robiono lokalny parlamencik, radni tworzyli frakcje, które pilnowały tylko własnych partyjnych interesów.

Gdy Radę Miejską roznamiętniała jakaś dyskusja — było to napewno dyskusja polityczna. Panowie partyjnicy z Rady Miejskiej potrafili wnosić politykę tam, gdzie, zdawałoby się, niema dla niej miejsca, do zagadnień najbardziej jej obcych. Pamiętamy wszak wszyscy wniosek radnego socjalistycznego p. Stążowskiego o skreślenie etatu naczelnego lekarza szkolnego. Wszystkie względy podporządkowane zostały jednemu — walce z dr. Brokowskim.

A gdy chodziło naprawdę o interesy miasta, gdy trzeba było decydować o jego potrzebach i rozwoju — p. p. radni pozostawali obojętni. W momencie najważniejszym, przy uchwalaniu budżetu zainteresowanie wzbudzała tylko kwestja podziału subwencyj pomiędzy stowarzyszenia: frakcje ubiegały się o jaknajwiększe kwoty dla „swoich" stowarzyszeń. Reszta ich nie obchodziła — referatu budżetowego z reguły nie słuchano, nie interesowano się nim.

Gdy, wobec kryzysu, subwencje musiały zostać zniesione — ustały nawet pozory zainteresowania się budżetem. Budżet na rok 1933-34 został przez Radę Miejską przyjęty bez dyskusji. O czem mówić — gdy się nie da wziąć?

Tak było — tak dalej być nie może. Przyszła Rada Miejska składać się musi z ludzi, którym dobro miasta będzie leżało na sercu, którzy zagadnieniom gospodarki miejskiej poświęcą swój czas, swoje siły. Stworzenie takiej Rady jest właśnie zadaniem utworzonego wczoraj Komitetu. Dlatego Komitet ten skupił tak liczne organizacje społeczne, dlatego zyska on poparcie szerokich rzesz ludności Wilna.

Samorząd wileński wkracza na nowe tory — wczorajsze zebranie stanowi pierwszy krok na tej drodze.

W. Solski.

Zebranie organizacyjne Komitetu.

Wobec szczelnie zapełnionej sali obrad Bloku Bezpartyjnego a częściowo i przyległych pokoi, otworzył zebranie p. senator mec. **Witold Abramowicz.**

Sen. Abramowicz na wstępie zaznaczył, że zebranie ma przedewszystkiem charakter informacyjny, a równocześnie ma za cel pewne zasadnicze narady, oraz ewentualne powzięcie odpowiednich postanowień, poczem zaprosił do prezydjum p. p.: profesorową Hillerową, prof. Jakowickiego, inż. Łastowskiego, prez. Rucińskiego, mec. Strumiłłę i prez. Szumańskiego.

Sen. Abramowicz przemawiał w dalszym ciągu, precyzując poglądy Bloku Bezpartyjnego na sprawę wyborów samorządowych. Stwierdził, że dotychczas dominowały w nich partje, występujące z programami przeważnie nieziszczalnemi, sprowadzając te wybory do walki o wpływy polityczne.

Dziś niema miejsca na to. Działalność Bloku na tym terenie ma za cel utrzymanie gospodarczego charakteru pracy samorządowej, przyczem chodzi o zupełnie konkretne, praktyczne zadania, jak kwestja poszczególnych urządzeń miejskich i dobranie do nich fachowców i znawców.

Bezpartyjnemu Blokowi nie zależy na obsadzeniu Rady Miejskiej wyłącznie blokowcami.

Przynależność do Bloku nie jest sama przez się kwalifikacją na działacza samorządowego. Z tych względów Bezp. Blok odwołuje się do szerszego społeczeństwa, aby do Rady Miejskiej przeszli ludzie najbardziej do pracy samorządowej powołani. Przyszli radni muszą mieć dokładną znajomość terenu, na którym działają. Jest to szczególnie ważne wobec tego, że dany teren obfituje w bardzo trudne i skomplikowane zagadnienia, potrzebujące wielu znawców. Nie będą oni zastanawiali się nad zagadnieniami politycznemi. Muszą być zdolni do żmudnej codziennej pracy, do wzięcia na siebie pełnej odpowiedzialności zarządu miastem, do zgodnej współpracy, solidaryzmu.

Przechodząc do zagadnień wykonawczych, trzeba stwierdzić, że tych wszystkich zadań nie można decydować na plenum Komitetu, musi być jakieś prezydjum czy komitet wykonawczy.

Jego rzeczą będzie przepracowanie tego ogromnego materjału, wespół z władzami Bloku Bezp., który bynajmniej nie uchyla się od odpowiedzialności za przyszły układ sytuacji samorządu, nie chce tylko zamykać się w sobie. Wszyscy zapisani na liście obecności zebrania organizacyjnego stają się członkami Komitetu ogólnego. Nie chodzi tu o tę czy inną grupę, lecz o dążenie pod hasłami gospodarczemi do wyłącznego dobra miasta.

Następnie p. poseł Birkenmayer odczytał poniższą listę osób proponowanych na członków Komitetu Wykonawczego: odczytywane nazwiska zebrani przyjęli oklaskami, wybierając przez aklamację proponowanych kandydatów Komitetu Wyborczego.

Prezydjum:

Prezes: P. Senator Abramowicz Witold.

Członkowie pp.: poseł Dr. Brokowski Stefan, Hillerowa Marja, prof. Dr. Jakowicki Władysław, prez. Kowalski Edmund nacz. Kozłowski Eugenjusz, poseł Kamiński Władysław, inż. Łastowski Józef, red. Mackiewicz Stanisław, dyr. Niżyński Kazimierz, prez. Obiezierski Michał, płk. Pełczyńska Wanda, prez. Ruciński Roman, prof. Staniewicz Witold, prez. Szumański Władysław, prez. Sawicz - Zabłocki, dziekan Strumiłło Marjan, inż. Cywiński Justyn, Taraszkiewicz Leonard.

W dalszym ciągu sen. Abramowicz wyjaśnił, że Komitet Wykonawczy będzie przyjmował wszelkie wnioski i dezyderaty poszczególnych organizacyj, związków, zrzeszeń, czy ugrupowań gospodarczych, bądź przez swoich członków, bądź bezpośrednio, czy też pod adresem Bloku. Gdyby jednak sprzeczności między poszczególnemi dezyderatami i ugrupowaniami były tak duże, że nie dałoby się rozstrzygnąć tego rozporządzalnemi środkami, trzeba będzie udać się po rozstrzygnięcie do władz centralnych. Należy jednak spodziewać się, że nie będzie to potrzebne, a praca pójdzie sprawnie, bez tarć i zatrzymań.

Skolei sen. Abramowicz odczytał następującą odezwę która również została przyjęta przez aklamację:

Odezwa Komitetu Wyborczego.

OBYWATELE MIASTA WILNA!

Dnia 10 czerwca b. r. wybierzemy nową Radę Miejską, nowych gospodarzy naszego miasta na najbliższych pięć lat.

Nowi ludzi muszą przyjść do pracy w samorządzie, muszą wnieść nowe wartości duchowe, aby miasto nasze podnieść do roli

stolicy Ziem Północno - Wschodnich Rzeczypospolitej,

stworzyć z niego

ośrodek kultury, życia gospodarczego i żywe ognisko współżycia i współpracy z sąsiadującemi państwami.

Nie przynależność partyjna, a znajomość życia samorządowego i gospodarczego, właściwości charakteru, szara codzienna praca — muszą być legitymacją do zasiadania w przyszłej Radzie Miejskiej.

Dziś samorząd miejski wymaga gruntownej przebudowy, aby mógł lepiej i skuteczniej służyć interesom mieszkańców Wilna, jak również spełnić zadania, które państwo naszemu miastu przeznacza.

Na własnej pracy, na pracy i obywatelskiem zrozumieniu

wileńskiego kupca, rzemieślnika, robotnika i inteligenta

będziemy mogli budować lepszą przyszłość i

odrodzenie gospodarcze naszego miasta.

Drogą współpracy, a nie jałowej opozycji i walki z rządem, drogą bliższego współdziałania z Funduszem Pracy, drogą rozszerzenia akcji opieki społecznej państwa i samorządu nad obywatelem — należy likwidować klęskę najgorszą naszych czasów

bezrobocie,

a miasto przy pomocy należycie zorganizowanych robót publicznych podnosić do poziomu ośrodka kulutry i cywilizacji, ośrodka ruchu turystycznego i gospodarczego.

Równolegle z tem powinny być jak najwszechstronniej przez przyszłą Radę Miejską uwzględnione

interesy przedmieść

interesy tak zaniedbanych dzielnic naszego miasta.

Przez gruntowną reorganizację przedsiębiorstw **miejskich będziemy** mogli dojść do podniesienia ich rentowności i stworzenia realnej podstawy do obniżenia niektórych opłat miejskich.

W samorządzie miejskim, gdzie winno tętnić życie i gdzie każdy grosz musi być celowo i oszczędnie użyty, aby stwarzał podwaliny pod lepszą przyszłość, niema miejsca na bezduszność i biurokrację:

Powołując do życia

OBYWATELSKI KOMITET WYBORCZY
BLOKU GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA,

oparty o jaknajszersze sfery gospodarcze i społeczne, pragniemy każdego obywatela miasta, niezależnie od jego przekonań, wezwać do pracy i walki

o wspólne lepsze jutro.

Wilno, miasto, gdzie Komendant Legjonów i Wskrzesiciel naszego Państwa, Józef Piłsudski stawiał pierwsze kroki, gdzie czerpał siłę i wiarę w odrodzenie Narodu — stanie dziś jednomyślnie i solidarnie do szeregu, aby uzdrawiając samorząd

mocne podwaliny pod odrodzenie naszego miasta położyć,
a Wilnu jego znaczenie i wpływ dawny przywrócić.

W dalszym ciągu zebrania odbyła się krótka dyskusja w której zabierali głos dyr. Studnicki i p. E. Kowalski. Po udzieleniu wyczerpujących odpowiedzi, p. sen. Abramowicz zamknął zebranie.

Odezwę Komitetu Wyborczego podpisało już 77 rozmaitych organizacyj i 58 wybitnych działaczy społecznych z różnych instytucyj i sfer gospodarczo - społecznych.

Dalsze deklaracje w sprawie podpisania powyższej odezwy napływają i będą przyjmowane w lokalu Sekretarjatu Rady Grodzkiej BBWR., ul. Św. Anny 2—2 do wtorku t. j. 8 maja włącznie przez delegata do spraw samorządowych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Rozwiązanie zarządu miejskiego w Brześciu n.-Bugiem.

Minister Spraw Wewnętrznych rozwiązał zarząd miejski m. Brześć n. Bugiem i pozostawił na stanowisku tymczasowego prezydenta miasta Marjana Wójcika.

Wizytacje ministra W. R. i O. P.

Dnia 5 bm. min. Oświaty p. Jędrzejewicz w towarzystwie wicemin. Pierackiego dokonał wizytacji gimnazjum Tow. im Jana Zamojskiego oraz gimn. Szachtmayerowej.

Wizytacja ta zapoczątkowała szereg innych, które p. minister zamierza dokonać.

„Narodowo-radykalni" w Poznaniu.

Z Poznania donoszą, że powstałe tam przed kilku miesiącami ugrupowanie polityczne p. n. Stronnictwo Wielkiej Polski, którego założyciele grupują się z pośród członków O. W. P. obecnie połączyło się z powstałym w Warszawie naskutek rozłamu w endecji obozem narodowo-radykalnym. Fuzja dokonana została w dniu 3-go maja.

Min. Beck pojedzie do Rumunji.

WARSZAWA. (Pat). P. minister spraw zagranicznych Józef Beck udaje się na 8 bm. na zaproszenie rządu rumuńskiego na 2 dni do stolicy Rumunji, celem złożenia rewizyty ministrowi spraw zagranicznych Titulescu, który bawił w Warszawie w październiku roku ubiegłego. Pan min. Beck przebywać będzie w Bukareszcie 10 maja t. j. w dniu święta narodowego rumuńskiego. Udział ministra Becka w uroczystości święta narodowego stanowić będzie tem silniejszy przejaw serdecznych stosunków panujących między obu sojuszniczemi państwami.

Nowakas nie ustępuje.

Sejmik kłajpedzki został zamknięty.

RYGA. (Pat). Donoszą z Kłajpedy, że na wczorajszem posiedzeniu sejmiku kłajpedzkiego rozpoczęła się dyskusja nad złożonym przez niemiecką frakcję projektem w sprawie zmiany § 25 statutu kłajpedzkiego. Jak wiadomo, paragraf ten przewiduje ingerencję władz litewskich w prawa szkolnictwa samorządowego w kraju kłajpedzkim.

W trakcie dyskusji przewodniczący Drechsler otrzymał list od gubernatora, w którym gubernator, powołując się na art. 7 i 38 statutu, stanął na stanowisku, że sprawa zmiany § 25 nie leży w kompetencji sejmiku.

Po otrzymaniu tego listu została zarządzona przerwa, poczem prezydjum podało do wiadomości, że posiedzenie zostaje zamknięte a następne odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Gdy o wyznaczonej godzinie posłowie przybyli do gmachu obrad, znaleźli tam drzwi zamknięte oraz obwieszczenie, że gubernator zamknął sesję wiosenną.

Należy nadmienić, że jest to pierwszy wypadek zamknięcia sesji przez gubernatora przed upływem przewidzianego terminu.

Zaproszenie Pana Prezydenta na wystawę „Len Polski".

WARSZAWA. (Pat). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przed południem delegację komitetu głównego i wykonawczego wystawy targów „Len Polski" w osobach b. premjera **Prystora, gen. Żeligowskiego,** prof. posła **Ponikowskiego** i dyr. Tadeusza **Wassnaga.** Delegacja zaprosiła p. Prezydenta R. P. na otwarcie wystawy w Dolinie Szwajcarskiej w dniu 19 maja rb.

Następnie P. Prezydent R. P. przyjął prezydenta miasta Krakowa **Kaplickiego.**

Pan Prezydent otwiera wystawę w IPS-ie.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godzinie 15 P. Prezydent Rzeczypospolitej dokonał w salach IPS-u otwarcia retrospektywnej wystawy dzieł Piotra Michałowskiego. Na otwarcie przybyli minister poczt Kaliński, podsekretarz stanu w ministerstwie WR. i OP. ks. Żongołłowicz, prezydent miasta Kościałkowski i liczni goście.

Dillinger!

LONDYN, (PAT). —Z Nowego Yorku donoszą, że wczoraj dokonano napadu na bank w miejscowości Fostoria w stanie Ohio i zrabowano 12 tys. dol. Policja, przypuszcza, że sprawcami napadu byli towarzysze poszukiwanego obecnie bandyty Dillingera.

Sam Dillinger ukrywa się podobno nadal w Chicago. Krążą również pogłoski, że Dillinger opuścił już Amerykę i znajduje się w drodze do Anglji i Irlandji. „Daily Herald" donosi, że policja w Chicago przesłała wczoraj wieczorem ostrzeżenie do Anglji i Irlandji, zalecając dokładną obserwację zawijającego jutro do portu Liverpoole statku „Księżna Yorku". W Belfaście, gdzie statek zatrzyma się przedtem przeprowadzona będzie również ścisła kontrola opuszczających pokład pasażerów. Istnieje przypuszczenie, że Dillinger znajduje się wraz z jednym towarzyszem na pokładzie tego statku.

Kronika telegraficzna.

— **P. MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU ZARZYCKI** w t-wie dyr. gabinetu ministra Patka oraz sekretarza osobistego dokonał inspekcji zakładów żyrardowskich, zapoznając się z poszczególnemi działami przedsiębiorstwa.

— **ODBYŁY SIĘ W ZSRR. 2 WZLOTY AUTOMATYCZNYCH BALONÓW STRATOSFERYCZNYCH.** Balon wypuszczony w okolicy Leningradu osiągnął wysokość 21,850 m. Drugi balon, wypuszczony z pokładu statku Stalingrad, dążącego na ratunek rozbitkom Czeluskina i znajdującego się w okolicy zatoki Opatrzności, osiągnął rekord w arktycznych warunkach, mianowicie 18,100 m.

— **ZAWALIŁ SIĘ BUDYNEK SZKOLNY** podczas odbywania się w nim wykładów w miejscowości Winterbach w Wurtenbergji. Z pod gruzów wydobyto zwłoki nauczyciela i 5 dzieci. Ilość rannych narazie nieznana.

— **W DARMSTADZIE INTERNOWANO W OBOZIE** koncentracyjnym pewnego Żyda za utrzymywanie bliższych stosunków z kobietami pochodzenia aryjskiego.

— **PO SKOŃCZONYM MECZU TENISOWYM ZE SZWEDAMI,** wyjechali do Wiednia na międzynarodowe mistrzostwa Austrji czołowi nasi tenisiści Tłoczyński, Hebda, Wittman i Jędrzejowska.

— **LEKKOATLECI POJADĄ DO PRAGI.** Polski Okr. Zw. Lekkoatletyczny w Poznaniu zawiadomił związek czeskosłowacki w Pradze, że lekkoatletyczna reprezentacja Poznania przybędzie do Pragi na mecz z reprezentacją stolicy czeskosłowackiej wyznaczony na dzień 31 bm.

— **NA SAMOCHÓD,** wiozący 3 urzędników konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie i żonę jednego z nich po nabożeństwie 3-majowem, rzucił ktoś kamień, trafiając w głowę szofera. Odłamkami rozbitej szyby pokaleczony został urzędnik Urbaniec.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Berlin 208,45 — 208,97 — 207,93. Londyn 26,97 i pół — 26,98 i pół — 27,11 — 26,85. Nowy York — nie notowany. Kabel 5,27 — 5,30 — 5,25 i pół. Paryż 34,92 i pół — 35,02 — 34,85. Szwajcarja 171,57 — 172,00 — 171,14.

Dolar w obr. prył. w. 5,25.

Rubel: 4,63 i pół — 4,67.

POLSKA i Z. S. R. R.

przedłużyły pakt o nieagresji na 10 lat.

MOSKWA. (Pat). Dziś podpisany został w Moskwie protokół przedłużający ważność paktu nieagresji pomiędzy Polską a ZSRR. następującej treści:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Centralny Komitet Wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad, powodowani dążeniem do oparcia rozwoju stosunków pomiędzy ich krajami na możliwie najtrwalszych podstawach, pragnąc dać sobie nawzajem nowe świadectwo niezmienności pokojowych i przyjaznych stosunków, które szczęśliwie ustaliły się między nami, ożywieni chęcią przyczynienia się do umocnienia powszechnego pokoju a także do utrwalenia i pokojowego rozwoju międzypaństwowych stosunków w Europie wschodniej i konstatując, że zawarcie paktu 25 lipca 1932 r. w Moskwie między Rzecząpospolitą Polską a ZSRR wywarło korzystny wpływ na rozwój tych stosunków i urzeczywistnienie wskazanych zadań, postanowili podpisać niniejszy protokół i wyznaczyli w tym celu swoich pełnomocników, a mianowicie:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Pana Juljusza Łukasiewicza, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Moskwie.

Centralny Komitet Wykonawczy: Maksyma Maksymowicza Litwinowa, członka CKW. ZSRR., komisarza ludowego spraw zagranicznych, którzy po wzajemnem okazaniu sobie pełnomocnictw, uznanych za dobre i w należytej formie wystawione, zgodzili się na następujące:

Art. 1.

Uchylając postanowienia art. 7 paktu nieagresji, zawartego między Rzecząpospolitą Polską a ZSRR. w Moskwie dnia 25 lipca 1932 r. dotyczące terminu ważności i sposobu jego wypowiedzenia, umawiające się strony postanawiają, że pakt ten pozostanie w mocy do 31 grudnia 1945 roku. Każda z umawiających się stron będzie miała prawo odstąpić od paktu uprzedzając o tem na 6 miesięcy przed upływem ustalonego wyżej terminu. Jeżeli żadna z umawiających się stron nie wymówi paktu, będzie on automatycznie przedłużony na 2 lata. Podobnie będzie się uważało pakt za przedłużony za każdym razem na dalsze 2 lata, jeżeli żadna z umawiających się stron nie odstąpi od niego w terminie przewidzianym w niniejszym artykule.

Art. 2.

Protokół niniejszy sporządzony został w 2 egzemplarzach każdy w języku polskim i rosyjskim, przyczem oba teksty są jednakowo miarodajne. Protokół niniejszy będzie ratyfikowany w możliwie bliskim czasie i dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione pomiędzy umawiającemi się stronami w Warszawie. Protokół niniejszy wejdzie w życie z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, na dowód wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy protokół i opatrzyli go swojemi pieczęciami.

Sporządzono w Moskwie w 2 egzemplarzach w języku polskim i rosyjskim dnia 5 maja 1934 r.

(—) ŁUKASIEWICZ
(—) LITWINOW

PROTOKÓŁ KOŃCOWY.

W związku z podpisaniem dzisiejszego protokółu przedłużenia terminu ważności paktu nieagresji między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad z dn. 25 lipca 1932 r., po ponownem zdabaniu wszystkich postanowień traktatu zawartego w Rydze dnia 18 marca 1921 r., stanowiącego nadal podstawę ich wzajemnych stosunków, każda z umawiających się stron konstatuje, iż nie ma żadnego zobowiązania i nie jest związana żadnem oświadczeniem, które byłoby sprzeczne z postanowieniami wymienionego traktatu pokoju i specjalnie jego art. 3.

W myśl powyższego rząd ZSRR. stwierdza, iż nota komisarza ludowego Cziczerina z dnia 28 września 1926 r., skierowana do rządu litewskiego nie może być interpretowana w ten sposób, jakoby nota ta miała mieć na celu mieszanie się rządu Związkowego do uregulowania spraw terytorjalnych wymienionych w niej.

Sporządzono w Moskwie w 2 egzemplarzach w języku polskim i rosyjskim 5 maja 1934 r.

(—) ŁUKASIEWICZ
(—) LITWINOW

Amb. Łukasiewicz wyjechał do Warszawy.

MOSKWA. (Pat). Ambasador Łukasiewicz wyjechał dziś w sprawach służbowych do Warszawy.

Wyniki dorocznych obrad Z. N. P.

Jedność związku została nienaruszona.

CYFRY KTÓRE MÓWIĄ.

Drugi dzień obrad Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczęło sprawozdanie z działalności okręgu, złożone przez prezesa Dobosza. Sprawozdanie obejmuje całokształt działalności prac organizacji i jej organów t. j. komisyj i sekcyj.

Każdy odcinek pracy związku ilustrują cyfry — choć te tyczą się siedemnastu powiatów, na 21 stanowiących teren Okręgu. Nawiasem trzeba wtrącić, iż nie nadesłały bliższych danych powiaty: suwalski, augustowski oraz wileńsko - trocki i Wilno miasto.

Cyfry z grubsza przedstawiają się jak następuje: W samorządzie, t. j. w radach gromadzkich i gminnych — bierze aktywny udział 299 związkowców; w strażach pożarnych 281; w organizacjach rolniczych 287; w spółdzielczości ogólnej 275; związkowej (księgarska i kredytowa) 150; w uczniowskiej 690.

Na odcinku wychowania obywatelskiego pracuje ogółem 2,348 członków i członkiń Z. N. P. Z tej imponującej cyfry 510 przypada na Związek Strzelecki; 106 P. W. i W. F., 437 koła młodzieży wiejskiej, reszta na L. O. P. P., harcerstwo oraz zrzeszenia kobiece i robotnicze.

Zastanawiającym jest wysiłek nauczycielstwa związkowego na odcinku kulturalno-oświatowym: Ponad 1000 związkowców pracuje w 211 świetlicach, 58 — w 26 domach ludowych; Związek zorganizował 256 kursów wieczorowych i szkół dla dorosłych, w których dokształcało się 5845 osób płci obojga. W tej pracy brało udział 394 nauczycieli i nauczycielek, w czytelniach i bibljotekach ludowych 382. Ogniska związkowe zorganizowało siłami wyłącznie swych członków 3815 odczytów i 1880 przedstawień teatralnych; związkowcy prowadzą 302 chóry i 53 orkiestry.

Jednem słowem niema dziedziny życia na terenie wsi i miasteczek kraju, gdzieby się mogło coś dziać bez udziału nauczycielstwa. Nie mniej imponująco przedstawia się dziedzina pracy zawodowej. Tu rzuca się w oczy działalność komisyj pedagogicznych i istniejących przy nich podkomisyj i sekcyj. Związek dbając o samokształcenie się nauczycielstwa organizuje i prowadzi kursy, zebrania informacyjno - dyskusyjne i odczyty. W okresie sprawozdawczym odbyło się 85 wycieczek krajoznawczych w których uczestniczyło 2133 związkowców.

UTARCZKI SŁOWNE.

Lecz skończmy już z temi cyframi i przejdźmy do toku obrad. Były one w następstwie tego sprawozdania b. żywe. Ba, wśród dyskutantów nie zabrakło i oponentów. Gdyby ich niebyło zapewne obrady byłyby jałowe, jak już nie nudne.

Zaraz po sprawozdaniu — zabrał głos p. Jan Dracz — nie jest on zadowolony z zarządu i stara się udowodnić, że wyniki pracy są niedostateczne. W konkluzji swych wywodów p. Dracz oświadcza, iż nie będzie głosował za absolutorjum dla zarządu.

W toku dalszej dyskusji okazuje się, iż poza p. Draczem jest jeszcze kilku delegatów, mających takie czy inne objekcje, co do prawidłowości funkcjonowania aparatu organizacyjnego. Tu trzeba być bezstronnym i stwierdzić, że i te głosy opozycyjne cechuje troska o całość i dobro ogólne, i, że tylko w sporadycznych wypadkach — ataki na zarząd i prezesa mają podłoże osobistych animozji.

Wniosek o absolutorjum dla zarządu sala przyjmuje jednogłośnie. P. Dracz zapowiada teraz powstrzymanie się od głosowania i jego śladem czyni to jeszcze kilku delegatów.

WYBORY WŁADZ OKRĘGU.

Po tych utarczkach, niepodważających w istocie spoistośc organizacyjnej zarządzone zostały wybory. Głosowanie odbywa się kartkami przez drzwi. Kartki są wypełnione wydrukowanemi nazwiskami kandydatów na prezesa, członków zarządu, zastępców; komisji kontrolującej i sądu honorowego, które ustaliła komisja matka. Nie odpowiadające głosującemu nazwiska można skreślać i wpisywać inne.

Głosuje 191 delegatów.

W wyniku głosowania i żmudnych obliczeń przechodzą olbrzymią ilością głosów wszyscy proponowani kandydaci.

Prezes Dobosz otrzymuje głosów 166 — kontrkandydat t. zw. opozycji p. Jan Dracz 24, jeden głos przypada p. Łyszczarczykowi Leonowi. Władze Okręgu związku z małemi zmianami — przewidzianemi przez komisję matkę pozostały te same.

UCHWAŁY.

Obrady XII zgromadzenia Z. N. P. zbliżają się ku końcowi. Do głosu dochodzi t. zw. komisja wnioskowa. Wnioski, jak to zwykle bywa są uwieńczeniem obrad. Jest ich dużo i obejmują wszystkie dziedziny i zagadnienia.

W reportażu — dadzą się one streścić w stylu telegraficznym.

A więc: otwiera je projekt przeciwko ustawie uposażeniowej, zakończony wezwaniem pod adresem zarządu, ażeby walczył o nowelizację krzywdzącej nauczycielstwo ustawy.

Dalej zjazd domaga się wypłacania dodatków mieszkaniowych nie przez gminy, a urzędy skarbowe; przywrócenia jawności kwalifikacyj i ustalania nauczycieli, gdyż stan dotychczasowy nie zapewnia nauczycielowi jutra i wpływa na osłabienie wysiłku w pracy zawodowej.

Zjazd domaga się wreszcie zmniejszenia taksy egzaminacyjnej za tak zwany egzamin drugi — kwalifikacyjny i zastosowania zniżek kolejowych według nowej, a nie dawnej taryfy. To dziedzina zawodowa.

W dziedzinie pracy społecznej — wnioski idą po linji rozwoju programu związku. Zjazd ten wykazał—żywotność Z. N. P. jak niemniej jego spoistość organizacyjną i ciągłość marszu naprzód ku lepszej przyszłości.

Jastrz.

Przypisek Redakcji. Ograniczając się narazie do powyższego sprawozdania, w najbliższych numerach wrócimy jeszcze do przebiegu i wyników Obrad Zjazdu, które nasuwają sporo refleksyj.

Groźny stan Bazyliki Wileńskiej.

(Wywiad z J. E. Ks. Biskupem K. Michalkiewiczem).

W związku z pogłoskami o groźnym stanie Bazyliki wileńskiej skierowaliśmy naszego współpracownika do Prezesa Komitetu Ratowania Bazyliki J. E. Ks. Biskupa K. Michalkiewicza, celem zasięgnięcia informacji o faktycznym stanie rzeczy. **Red.**

J. E. dowiedziawszy się o celu mego przybycia zgodził się uprzejmie na udzielenie wywiadu.

Sprawa ratowania Bazyliki — zaczął Ksiądz Biskup — jest palącą i konieczną, i to nietylko ze względów religijnych, lecz tak historycznych, jak i sztuki. Wszystko to czyni z niej sprawę honoru naszego kraju. Niestety obecny stan ratowania Bazyliki jest tego rodzaju, że Komitet staje przed groźbą przerwania robót i rozwiązania się wobec niemożności doprowadzenia zapoczątkowanego dzieła do końca. — Przyczyna — brak środków. Wszystkie możliwe źródła pieniężne już zostały kompletnie wyczerpane. Jedyną nadzieją jest pomoc ze strony Państwa

— *Może Ekscelencja zechciałby poinformować o stanie robót dotychczas przeprowadzonych?*

— Roboty dotychczasowe — odpowiada Ks. Biskup — trzebaby podzielić na dwa okresy: na czas studjów i badań przygotowawczych, koniecznych dla opracowania planów, jak to badanie fundamentów, biegu wody podskórnej etc., oraz okres właściwych robót, opartych na owym planie i, w związku z możliwościami finansowemi, rozłożonych na kilka lat. Porządek prac trzebaby podzielić na grupy: a) robót wykonanych w latach ubiegłych, jak zabezpieczenie galerji północnej i południowej, zabezpieczenie fundamentów portyku i frontowej ściany, założenie 116 pali betonowych etc., oraz robót projektowanych:

b) na rok 1934, obejmujących umocowanie fundamentów kaplicy Im. Marji, zachodniej ściany Bazyliki, kaplicy św. Władysława, wykonanie ściągów sztywnych, ubezpieczenie filarów pomiędzy kaplicą Im. Marji a składem, oraz prowizoryczne uporządkowanie świątyni;

c) robót projektowanych na rok 1935, dotyczących zabezpieczenia fundamentów zewnętrznych kaplic i 2-ch filarów wewnętrznych nawy głównej;

d) końcowym etapem prac jest za bezpieczenie i uporządkowanie świątyni, jak urządzenie drenaży, kanałów, restauracja tynków z zewnątrz i wewnątrz, odnowienie tympanonu etc.

Koszta robót na okres a) wyniosły wydatkowaną sumę 518,152 złote.

Na okres b) potrzebna jest suma 250 tys., okres c) — 160 tys. i okres d) 190 tys. zł., czyli na zakończenie robót potrzeba 600 tys. zł. Właściwie w tej chwili potrzebujemy na gwałt 250 tys. zł. dla rozpoczęcia robót okresu b), bez przeprowadzenia których przekreśliłoby się całą dotychczasową pracę. Roboty należące do grupy d) mogłyby być odłożone do czasu bardziej dogodnego. Komitet w tej chwili nie posiada w kasie ani grosza, poza tem ze względu na konieczność nieprzerywania robót jest zadłużony w Wil. Kasie Komunalnej na kwotę 8,511 zł. Brak pieniędzy zmusił do zwolnienie tempa robót: zamiast pracy na 2 zmiany pracuje tylko jedna zmiana dzienna.

— *Proszę Ekscelencji, czy robione były jakieś starania w kierunku uzyskania jakiejkolwiek zapomogi czy pożyczki ze strony Państwa?*

— Starania te były robione, otrzymaliśmy bezpośrednio od p. p. ministów i dyrektorów banków państwowych kilkadziesiąt tys. złotych. Co do pożyczki, to dotychczas moglibyśmy ją uzyskać na warunkach ogólnych dla Komitetu niemożliwych. Tymczasem rzeczywistość wymaga uzyskania pożyczki na warunkach ulgowych. — Przy ostatniem odwiedzaniu Bazyliki przez p. gen. Góreckiego poruszałem z nim tą sprawę. P. gen. Górecki ogromnie zainteresował się sprawą Bazyliki i przyrzekł swoją pomoc i gorące poparcie w uzyskaniu dalszych środków finansowych.

— *Czy Ekscelencja nie zechciałby wskazać, z jakich źródeł czerpano pokrycie na owe 518 tys. zł. wydatkowanych na roboty a)?*

— Na sumę tą składa się: ofiarność publiczna, zbiórki uliczne, ogólno-polski dzień ratowania Bazyliki (dał około 98 tys. zł.), pozatem duchowieństwo naszej archidiecezji złożyło ponad 235 tys. złotych. Bo trzeba Panu wiedzieć, że duchowieństwo nasze samorzutnie opodatkowało się na rzecz Bazyliki, oddając jednorazowo swe miesięczne pobory, oraz składając co miesięczne składki. W sumie tej są i poważniejsze ofiary ze strony naszego Arcypasterza. Te wszystkie źródła wobec panującego kryzysu oraz głodu na Wileńszczyźnie prawie wyschły.

— *Na zakończenie prosiłbym Ekselencję o informacje, w jakim stopniu prace przy Bazylice wpływają na zmniejszenie bezrobocia w Wilnie?*

W obecnym stanie bardzo niewiele. Pracuje zaledwie 20 osób. Przy otrzymaniu pożyczki podniosłaby się intentywność pracy, co pociągnęłoby za sobą konieczność powiększenia sił roboczych. Muszę jednak dodać, że praca przy Bazylice nie należy do bardzo bezpiecznych i wymaga od robotnika dyscypliny pracy.

Na tem zakończył swe uprzejmie informacje J. E. Ks. Biskup.

Ostoja.

Odwiedziny sjamskiej pary królewskiej w Anglji.



Sjamska para królewska sfotografowana wraz z angielskim premjerem Mac Donaldem po oficjalnem śniadaniu na Downing Street. w Londynie.

Rumuńska Pompadour.

Niedawno zapadł wyrok w sprawie oficerów rumuńskich oskarżonych o organizowanie zamachu na króla Karola czy też jego fawerytę panią Lupescu.

RUDOWŁOSA FAWORYTA.

Niektóre pisma podają fotografję osławionej faworyty rumuńskiego monarchy. Pani Lupescu jest damą w wieku balzakowskim. Nie odznacza się, przynajmniej na fotografji, specjalną pięknością rysów. Uderzają jedynie bujne, rude, płomienne włosy. Według domorosłych fizjonomistów, ten kolor włosów ma świadczyć o fałszywym charakterze. Trudno nam się wdawać oczywiście w charakterystykę rumuńskiej Pompadour jedynie na podstawie fizjonomji, czy koloru włosów. Nie ulega jednak kwestji, że wpływ pani Lupescu na Karola rumuńskiego jest raczej ujemny, aniżeli dodatni. Stąd też wypływa tem większe podobieństwo między rudowłosą przyjaciółką Karola a słynną faworytą Ludwika XV-go, której wpływu na historję Francji również niepodobna nazwać korzystnym. Jak wiadomo, madame Pompadour, dzięki swym subiektywnym sympatjom do dworu austrjackiego, naraziła Francję na nieszczęśliwą wojnę siedmioletnią, nie mówiąc o szwanku, jakiego spowodu tej rozrzutnej kobiety doznał skarb francuski. Co się tyczy pani Lupescu, nie wywoła ona zapewnie żadnej nieszczęśliwej dla Rumunji wojny. Natomiast skarb rumuński grubo do spraw sercowych swego monarchy dołożył. Głośno się mówi i pisze o brylantach rumuńskiej Pompadour, o jej willach, autach i wkładach bankowych. Podobno pani Lupescu wysączyła ze szkatuły rumuńskiego M-stwa Skarbu niejeden miljon pełnowartościowych dolarów.

Na czem właściwie ujemny wpływ czerwonowłosej madame na Karola rumuńskiego polega? Jak się zdaje, głównie na moralnych nastrojach, jakie jej obecność w Bukareszcie budzi w narodzie rumuńskim. Przyjąwszy nawet, że Rumunja jest krajem ciemnym i zacofanym, krajem analfabetów i dzikusów, niepodobna się nie zgodzić z oburzeniem, jakie wywołuje rodzinne życie Karola. Jak wiadomo, Karol nie żyje ze swą legalną małżonką Heleną. Krolowa pędzi smutny żywot poza granicami swego państwa. O porozumieniu z nią Karol podobno słyszeć nie chce. Woli afiszować się z czerwonowłosą kochanica. Oczywiście, każdy człowiek w dzisiejszych demokratycznych czasach jest niezależny odnośnie swych potrzeb seksualnych. Z drugiej jednak strony nie należy zapomnać, że Karol rumuński nie jest zwykłym śmiertelnikiem, a tylko jednostką, wysuniętą na forum publiczne, jednostką pełniącą najwyższy w kraju urząd. Urząd monarchy wymaga zaś, bądź co bądź, liczenia się z prestige'em własnym i prestige'em swego kraju. Trudno przypuścić, by jakikolwiek monarcha miał pędzić żywot specjalnie katoński. Jednak monarchowie umieją jakoś radzić sobie ze swemi miłostkami tak, że ich opinja na tem nie cierpi, a w pewnych wypadkach nawet zyskuje.

„ŻELAZNA GWARDJA".

Karol tego robić nie umie, czy też nie chce, jak nie umiał czy też nie chciał w swoim czasie niefortunny król serbski Aleksander. Afiszował się on ze swą nałożnicą, którą potem zrobił królową Dragą tak długo, aż wreszcie zginął wraz z nią pod kulami oficerów spiskowców. W Rumunji, jak twierdzą niektórzy, zanosi się na coś podobnego. Ostatnie areszty nie były przecież chyba podyktowane jedynie zwykłym kaprysem władz policyjnych.

W Rumunji istnieje tak zwana „Żelazna Gwardja". Działalność jej nie została jeszcze należycie oświetlona. O ile jednak na podstawie dotychczasowych danych można sądzić, jest to związek patrjotów-ekstremistów, czy też faszystów, którzy walczą z przejawami korupcji i zgnilizny moralnej w kraju. Jak się zdaje, „Żelazna Gwardja" powstała w pierwszym rzędzie właśnie spowodu madame Lupescu.

Hasła „Żelaznej Gwardji" znajdują, jak słychać, w kraju coraz szerszy posłuch. Większość narodu rumuńskiego jest usposobiona względem madame Lupescu jak najbardziej wrogo. Odium spada też oczywiście w dużym stopniu na Karola. Jak wiadomo, sprzeciwiał się on dotychczas kategorycznie żądaniom zerwania z czerwonowłosą faworytą i pogodzenia się z królową Heleną. Wpływy „Żelaznej Gwardji" okazały się w tym względzie słabsze, niż wpływy madame Lupescu.

Karol zabezpieczył swą faworytę przed zamachowcami, dając jej w Bukareszcie ustronną willę dobrze strzeżoną przez oddział wiernych sobie żołnierzy. Gdyby jednak miało dojść do jakiegoś wybuchu, trudno przypuścić, by pretorjanie ci zdołali uchronić madame Lupescu przed aktem zemsty ze strony bądź członków „Żelaznej Gwardji", bądź też tłumu.

PERSPEKTYWY

Postępowanie Karola nasuwa zdziwienie. Jak zaznaczyliśmy już, hasła „Żelaznej Gwardji" szerzą się w Rumunji coraz bardziej. Nawet na wojsku nie może Karol niezachwianie polegać. Przez jedną kobietę naraża się król rumuński już nietylko na utratę prestige'u, lecz, jak twierdzą pesymiści, nawet na utratę tronu. Pobyt madame Lupescu w Bukareszcie jest wprost wyzwaniem pod adresem narodu rumuńskiego. Czyż doprawdy namiętność do faworyty góruje nad innemi względami? Gdyby zresztą tak było, czyby nie prościej postąpił Karol, zrzekając się wręcz tronu i wyjeżdżając z madame Lupescu nazawsze z kraju, względnie osiadając z nią jako emerytowany monarcha, w którejkolwiek ze swych rezydencyj? Wielu poważnych dostojników państwowych starało się wpłynąć na Karola, by postąpił tak, jak wymaga tego dobro narodu i państwa. Dotychczas Karol sprzeciwiał się tym naleganiom. Czy czeka spokojnie na kule zamachowców, czy też może uważa sytuacje za tak pomyślną dla siebie, że kpi sobie w oczy z obrażonych uczuć moralności swych poddanych?

W PRZEDEDNIU REWOLUCJI.

Niektóre głosy o Rumunji pełne są pesymistycznych przewidywań. Niektóre pisma są zdania, iż kraj stoi w przededniu rewolucji. Podobno nic już jej powstrzymać nie zdoła, o ile Karol w najbliższej przyszłości nie zmieni swej taktyki i o ile płomienne włosy pani Lupescu drażnić będą nadal oczy rumuńskiego ludu. Ruch faszystowski w Rumunji rośnie. Wszelkie presje i areszty nabrzmiewającego buntu nie zlikwidują. Być może, w niedalekiej przyszłości będziemy świadkami krwawych wydarzeń. A może też, wbrew przewidywaniom pesymistów, cała sprawa zakończy się typowym amerykańskim happy end i rumuńska Dubarry nie podzieli losu swej francuskiej poprzedniczki.

NEW.

Degradacja skazanych.

BUKARESZT, (PAT). — W obecności delegacyj wszystkich jednostek wojskowych oraz wielotysięcznych tłumów publiczności odbyła się dziś o godz. 10 rano degradacja 8 oficerów skazanych za udział w niedawnym spisku z płk. Precupem na czele. Przy dźwiękach trąb i biciu w bębny skazanym oficerom, ustawionym w środku czworoboku, komisarz królewski odczytał rozkaz o degradacji, poczem jeden z oficerów zerwał im galony i epolety a jeden z podoficerów złamał szable. Z pośród przypatrującej się publiczności padały wrogie okrzyki pod adresem degradowanych oficerów.

Skazani odprowadzeni zostali zpowrotem do więzienia wojskowego.

Zwiększenie możliwości eksportu rolniczego.

Prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych o wynikach rozmów warszawskich.

W związku z pobytem w Warszawie niemieckiej delegacji rolniczej, która w tych dniach udała się spowrotem do Berlina po odbyciu szeregu konferencyj z przedstawicielami polskich sfer rolniczych, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zgłosił się do prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych p. Kazimierza Fudakowskiego o udzielenie informacyj co do treści rozmów, jakie przy tej okazji zostały przeprowadzone. W odpowiedzi prezes Fudakowski udzielił m. in.nast. informacyj:

Inicjatywa spotkania przedstawicieli naszego rolnictwa z reprezentantami rolnictwa niemieckiego wyszła ze strony sfer kierowniczych rolnictwa niemieckiego. Pierwotna propozycja niemieckiej przewidywała wymianę referatów, wygłoszonych przez przedstawicieli rolnictwa niemieckiego w Warszawie i polskiego rolnictwa w Berlinie. Inicjatywa ta jednak została następnie rozszerzona i doprowadziła do przyjazdu delegacji, złożonej z dziewięciu osób, zajmujących czołowe stanowiska w niemieckim świecie rolniczym. Wizyta ta w polskich kołach rolniczych wzbudziła żywe zainteresowanie nietylko dlatego, że umożliwiła bliższe zapoznanie się z najlepszemi i niewątpliwie bardzo interesującemi zarządzeniami agrarnemi obecnego rządu niemieckiego, lecz również dlatego, że dała okazję omówienia aktualnej sprawy wzmożenia polsko-niemieckich obrotów towarowych po zlikwidowaniu wojny celnej.

W rozmowach przedstawiciele naszego rolnictwa z delegacją niemiecką ustalono, że środki, jakie są stosowane w obu krajach w walce z kryzysem rolniczym, a w szczególności niemieckie ustawodawstwo, dotyczące regulowania rynku produktów rolnych, jak również przepisy polskie, dotyczące organizacyj wywozu płodów rolnych mogłyby ułatwić wymianę towarową polsko niemiecką. Ustalono dalej, że wzmożenie wymiany towarowej pomiędzy obu krajami leżałoby we wzajemnym ich interesie. Zagadnienie to będzie szczegółowo omówione podczas zgóry przewidzianego posiedzenia w Berlinie, które ma się odbyć z okazji rewizyty polskiej w Berlinie w dniach 14—16 m. b.

W obecnych warunkach niestety nie ograniczonych możliwości zbytu produktów rolniczych na rynkach zagranicznych, szukanie i wyzyskiwanie każdej sposobności, która mogłaby się przyczynić do zwiększenia wywozu rolnego i usuwania nadwyżek produkcji rolniczej, ciążących na rynku wewnętrznym, posiada ze stanowiska interesów rolnictwa niesłychanie ważne i podstawowe znaczenie. Obowiązkiem naszym — organizacji centralnej, reprezentującej interesy polskiego rolnictwa — jest wyzyskiwanie takich sposobności i przedstawianie ich do aprobaty rządowi.

Dlatego, jeśli polsko-niemieckie rozmowy rolnicze doprowadziłyby do stwierdzenia możliwości zwiększenia eksportu rolnego z Polski do Niemiec, nie przesądzając kwestji w jakiej formie doszłoby do tego rodzaju zwiększenia eksportu. uważalibyśmy to z naszej strony za duży sukces, za wykorzystanie sposobności, która zarysowała się przed nami oraz za wywiązanie się z obowiązku, który na nas ciąży, jako na organizacji centralnej rolnictwa. Do rządu, oczywiście, będzie należała decyzja w sprawie wyzyskania przygotowanych przez nas możliwości i danie stronie niemieckiej rekompensat za przyznane nam korzyści w dziedzinie eksportu rolnego.

Strajk robotników budowlanych.

Wczoraj w Wilnie wybuchł strajk związków przemysłu budowlanego. Ogółem w strajku bierz udział 9 związków. Strajkują robotnicy budowlani i murarze i malarze, cieśle i stolarze.

Strajk ma podłoże ekonomiczne. Chodzi o zawarcie nowej umowy zbiorowej. Pracodawcy zaś sprzeciwiają się temu żądaniu robotników. W sprawie tej u Inspektora Pracy odbyło się już kilka konferencyj, nie doprowadziły jednak one do pozytywnego rezultatu. Strajk więc jest protestem robotników przeciwko uchylaniu się pracodawców od zawarcia umowy zbiorowej.

Na najbliższą środę wyznaczona została nowa konferencja stron z udziałem inspektora pracy, może ona doprowadzi do rozwiązania sytuacji i zlikwidowania strajku.

W związku ze strajkiem ruch budowlany na terenie Wilna ustał niemal zupełnie. Ze względu na gorący sezon robót należy przypuszczać, że strajk zostanie szybko zakończony.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie personelowi Lecznicy Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej, a w szczególności jej kierownikowi P. Dyr. Dr. Witold. Legiejce za leczenie i troskliwą opiekę podczas mej choroby.

Wyrazy podziękowania również składam p. prof. Michejdzie za bezinteresowną poradę.

Ignacy Jankowski.

ZUŁÒW

Spędziłem w Zułowie lato, jesień i zimę więc byłem tam prawie rok czasu. Czas pobytu w Zułowie starałem się w pełni tego słowa znaczeniu wykorzystać. Nie myślałem, że mój pobyt w Zułowie tak długo będzie trwał, wyruszyłem z Warszawy w celu jego zwiedzenia, lecz gdy ujrzałem ten cudny zakątek nie myślałem już o powrocie, powróciłem wprawdzie, lecz tylko poto, aby wziąć jak największą ilość farb, płócien, pędzli, odciąć się od zgiełku życia, zatopić się w tem pięknie, malować i malować.

Piękny jest Zułów, czar jego, jaki wywarł na mnie, pozostanie mi zawsze w pamięci. Nietylko artyście może być ciekawy Zułów, lecz myślę, że musi być znany i drogi sercu każdego Polaka, jako macierz naszego Wodza, która dała nam Wielkiego Człowieka o wielkiem sercu i duszy.

Postaram się więc też państwu przedstawić Zułów i moje wrażenia z pobytu w nim. Majątek Zułów należący do gminy podbrodzkiej, jest oddalony na wschód od Wilna o 51 klm od ostatniej zaś kolejowej stacji Podbrodzie, skąd do Zułowa jedzie się już końmi klm. 15.

W drodze z Podbrodzia do Zułowa znajduje się z parafjalnym kościółkiem, mała wioseczka Powiewiórka. Dalej jedzie się do Zułowa przecudną szeroką wysadzaną brzozami aleją, która ciągnie się około 5 klm., następnie mniej dogodnemi lecz nie w mniejszym uroku drogami piaszczystemi, aż do samego Zułowa.

Majątek Zułów jest położony w środku jezior, lasów, pól, jest jakbyześrodkowaniem piękna, jakiem tak obficie obdarzona jest ziemia Wileńska. Cudny ten zakątek jest przedzielony na dwie części rzeką Merą, który wypływa z północnego wschodu, otacza majątek dużem półkolem, kilkakrotnie skręca w stronę Zułowa i płynie hen na północno-zachód.

Na południe od Zułowa roztacza się porośnięty drzewami, w przeważnej części liściastemi, krajobraz, w którym są porozrzucane o kilka kilometrów drobne osady, jak: Florjanowo, Wincentowo, Romuciszki, Zabieliszki i inne, które zachowały jakiś bardzo swoisty charakter osiedli ludzkich i ich mieszkańców. Na krańcu tych lasów położone są śliczne jeziora, na wschód jezioro Zabieliszki i jez. Podmiedzina. Na zachód trzy jeziora: dwa jeziora Piórkowskie i jezioro Okolońskie. Na wschód od Zułowa, za pastwiskiem, znajduje się największe osiedle tego zakątka, wieś Zułowo, za którem są pola uprawne i znowu nasze piękne kochane lasy. Na północ i wschód osiedli ludzkich mniej, lecz jakże niezrównanie piękny jest ten krajobraz. Wśród rozłożystych jodeł, sosen o wysmukłej kibici, jak panny, płaczących brzóz i moczarów zamieszkałe przez najróżnorodniejsze ptactwo tej miejscowości, położone jest duże, a tak prześliczne jezioro Piorun, od którego nie mogłem oderwać z zachwytu oka. Sam majątek Zułowo leży tuż nad rzeką Merą, a niektóre budynki nawet są przerzucone na drugą stronę.

Czas zniszczenia robi swoje, chwasty gęsto porastają ogrody i pola, ale resztki monumentalnych budowli świadczą jeszcze teraz o rozkwicie i dobrobycie gospodarstwa.

Po otwarciu wystawy moich krajobrazów z Zułowa doleciała do moich uszu rozmowa dwóch panów, że na obrazach ładnie to wszystko wygląda, ale w rzeczywistości to są same ruiny, że nic tam osobliwego przecież niema. Było to wyrządzeniem dla mnie przykrości a dla Zułowa krzywdy. Uważam, że Zułów nietylko jest każdemu Polakowi drogi, lecz również musi być osobliwy i ciekawy, a chociażby trochę dla znawcy piękny.

Dla mnie był i jest najpiękniejszym zakątkiem natury, jakikolwiek widziałem. A przecież znam dość dużo ładnych zakątków jak Anticoli Coraddo Cerwara, Subjaco w okolicy Rzymu albo Fiezole koło Florencji — wszystkim znana miejscowość, albo tak piękne zakątki krajobrazu w południowej Francji.

Bezwzględnie niema tam cukierni, sal dancingowych, kabaretów, niema, nie było i nie będzie panów, którzy nic osobliwego nie mogą znaleźć w Zułowie, lecz jest tam życie pełne prostoty i szczerości obyczajów, życie pracy, życie kształcące ducha. Ta melancholja, która cechuje wogóle Wileńszczyznę, co też starałem się uchwycić w swoich pejzażach, daje ludziom jakąś czerstwość i moc niezniszczalną. W krajobrazach zułowskich jest ponad to, czego niema gdzieindziej; omszałe ruiny, pochylone drzewa, cicho szemrząca rzeka, to jakby żywe istoty odczuwające i przemawiające przeszłością do duszy ludzkiej. Kiedy tak człowiek dłużej obcuje z przyrodą, zdaje się, że zaczyna ją rozumieć, słyszeć skargi i narzekania, wesoły pogwary, szept tajemnic starych drzew.

O! stare zułowskie drzewa miałyby dużo do powiedzenia, gdyby mogły być usłuchane. Dowiedzielibyśmy się może niejednej myśli.

Wtórowały one matczynej kołysance nad małym Ziuczkiem, czy Ziukiem, jak to nazywali Marszałka w Zułowie, może niektóre mówiły, że przyjdą dla tego kochanego ich Ziuka dnie walki na życie i śmierć, walki o wolność Ojczyzny. Były one świadkiem wielkich myśli, które już się rodziły w młodocianej duszy Marszałka, a gdy odszedł na pole pracy, a później na wygnanie na Sybir, kryły w sobie głęboko pamięć męczennika za Ojczyznę, gdy zaś powrócił do nich powitały Wodza radosnym poszumem swych gałęzi. Nucą o tem pochylone lipy, wysmukłe brzozy, srebrzyste innym razem przepojone soczystą zielenią wody.

Ale ludzie nie wszyscy i nie zawsze chcą rozumieć, bo „w Zułowie niema nic nadzwyczajnego“, a one niechętnym strzegą swych tajemnic. Rosną sobie na swojej glebie, z której czerpią pokarm dla swego życia, matka-ziemia tuli je, mają tu swoje siostry, braci współczujących i dobrze im jest. Z ludźmi bywa nieraz inaczej, o nieraz bywa gorzej.

Bardzo też ciekawe i nader charakterystyczne są typy mieszkańców Zułowa. Marszałka zazwyczaj nazywają po imieniu „Ziuk“, czasem z białoruska „Juzuk“ lub Józef. Mają ładne, a całkiem tak swoiste obyczaje i zwyczaje, że naprawdę warto tem się zainteresować. Pełne są pozatem przesądów. Mówili mi z przekonaniem, że kamienie rosną. O tak rosną wspomnieniami przeszłości, której od niepamiętnych czasów są świadkami. Dużo opowiadań nasłuchałem się od starych ludzi z Zułowa, którzy pamiętają jeszcze rządy Ojca Marszałka. Niektórzy z nich pochodzą z tej wsi, pracowali w Zułowie, inni, a tych już jest mało, pochodzą ze służby dworskiej i od tych to przeważnie tak dużo dowiedziałem się o życiu majątku Zułowa: Stefana Żejmy, ś. p. Pilwina, Pilwinowej, Andrzeja Masiewicza, Marcjany Masiewiczowej i innych. Mówił mi z dumą ś.p staruszek Pilwin, który niedawno zmarł: „wiesz pan, jak Józef był pierwszy raz przyjechawszy do Zułowa tak my Go nie poznali, że to Ziuk, bo nadto brzydki, taki czarny. O nie taki jak pan jego ojciec. I wiesz pan, że był nawet bez szaszki no i w takiej szaryńkiej marynareczce i w majtkach na wypusk“.

Sądzę jednak, że te prześliczne lasy, pola, łąki, jeziora i ruiny majątku przesiąknięte wspomnieniami dziecinnych lat Marszałka mają w sobie coś ciekawego. W swoich obrazach olejnych, czy też temperach starałem się oddać to co czułem, oddać nastroje drzew, wody, łąk i pól. Często nie chodziło mi o szczegóły jakiegoś motywu, lecz o syntezę objektu, zamykającej nastroje, które tak jak w ludziach, w w każdym przedmiocie ma inny wyraz. Malowanie zaś to nie jest lizanie cukru przez szybę, jest to tylko głębokie, wewnętrzne przeżycie tego co się widzi, a więc impresji własnej i impresji odbieranej z natury. To też Zułów miał dla mnie dużo wewnętrznej treści i myśli, że możnaby tam siedzieć latami, a bogactwa i materjału nie zabrakłoby.

Na zakończenie tych paru słów składam serdeczne podziękowanie Panu Wojewodzie, Władzom Wojskowym i Cywilnym, które rozumiejąc doniosłość i znaczenie Zułowa wykazały duże zainteresowanie i poparcie wystawy pejzażów z Zułowa.

Zenon Kononowicz

Teatr „Lutnia“.

Wieczór Toli Mankiewiczówny i Kazimierza Krukowskiego.

Wileńska inteligencja żydowska nie lubi szmoncesów, i temu też przypisać należy fakt, że na onegdajszym wieczorze Krukowskiego i Mankiewiczówny w Lutni, nie było tak pełno, jak na występach Chóru Dana czy też Ordonki. Lecz chociaż publiczności było stosunkowo mniej, ale za to co za wdzięczna publiczność, tak żywiołowych wybuchów śmiechu nie słyszałam w teatrach wileńskich już dawno, a jaka burza oklasków witała każdą piosenkę, nieomal każdy z niezliczonych kawałów Lopka. Jednem słowem bawiono się wybornie, niech żałują ci co nie przyszli.

Vis-comika Lopka jest bezkonkurencyjna. Trudno powiedzieć która z jego piosenek była najlepsza, i która miała największe powodzenie. Krukowski ma wrodzony swoisty dar podawania ryzykownych i drastycznych kawałów w taki sposób, że nikogo nie rażą, przytem jego mimika gestykulacja i spokojny humor, są niezawodne i pobudzają wszystkich do śmiechu. Wszystkie jego dowcipne piosenki przyjmowane były z jednakowym aplauzem, zarówno: Sportowiec, jak Życzenia, Musisz, Chcieć to móc i Przyzwyczaiłem się wywoływały jednakie wybuchy śmiechu, a już prawdziwy entuzjazm wzbudziła świetnie wykonana parodja „Dzieje śmiechu“, duet z Mankiewiczówną, publiczność jak oszalała wołała wciąż „bis“ nie chcąc puścić artystów ze sceny.

Tola Mankiewiczówna jest ładna, zgrabna, pełna wdzięku i ma miły dźwięczny i czysty głos. Młoda utalentowana artystka wyglądała czarująco w swych ślicznych toaletach, lecz stanowczo najbardziej jej do twarzy w różowej. Urocza Tola bardzo ładnie odśpiewała wszystkie swe piosenki, ale w pierwszej części programu nie zdołała jeszcze nawiązać kontaktu z publicznością, była jakaś trochę sztywna, zimna i daleka. Dopiero w drugiej części w piosence „Dzisiaj się upiję“ stała się sobą, rozruszała się, nabrała temperamentu i werwy, czem całkowicie podbiła sympatję publiczności wileńskiej, która też z zapałem oklaskiwała jej dalsze piosenki „Dziękuję tak — dziękuję nie“ i „Ja to robię na warjata“. To pewne że od onegdajszego występu Tola Mankiewiczówna, stale może liczyć na powodzenie w Wilnie.

Zastępca.

Chata wileńska na wystawie „Len Polski“.

Wystawa „Len Polski“, która mieścić się będzie od 19 maja do 10 czerwca w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie, znajduje się obecnie w toku realizacji. Na terenie Wystawy stanie poza głównym gmachem wystawowym szereg oddzielnych pawilonów dla firm: Wilanowice, B-cia Deutsch i Żyrardów oraz regjonalna chata wileńska, w której będą umieszczone krosna. (Iskra).

Wiosenna ochrona ryb.

Od 1 maja zaczęła obowiązywać i trwać będzie do 15 czerwca r. b. tak zwana wiosenna ochrona ryb. Polega ona na zakazie używania w tym czasie sieci takiego typu, które mogłyby rozpędzać i dziesiątkować, gromadzące się dla odbycia tarła, ryby — względnie niszczyć tarliska, złożoną na nich ikrę i rozwijający się narybek.

Zabronione jest więc w tym czasie używanie do połowu ryb wszelkiego rodzaju narzędzi ruchomych (włoki, podwłoki, niewody, trygubice-słępy, muty, widejki, pławnice i t. p.), służących do połowu ryb przez ciągnienie, wleczenie, suwanie po wodzie lub dnie, spławianie z prądem wody, jak również używanie narzędzi służących do połowu ryb przez nagonkę. Ustawa o rybołówstwie z dnia 7 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 357) na winnych używania tych narzędzi nakłada wysokie kary a mianowicie do 1000 zł. grzywny, 2 miesiące aresztu i konfiskatę narzędzi.

W okresie wiosennej ochrony ryb dozwolone jest tylko używanie do połowu ryb stawnych narzędzi t. zw. narzędzi cichego połowu (żaki, skrzydlaki, więcierze, mierożę, sznury, wędy i t. p.), które nie krępując zbytnio właściwego tarła i rozwoju narybku, zabezpieczają jednocześnie uprawnionym do rybołówstwa pracę i zarobek w tym martwym sezonie.

Powadze przeprowadzonej akcji podniesienia produkcji naszych wód, jak również zmiany obecnie panujących stosunków w rybactwie, w wielkiej mierze uzależnione jest od ścisłego przestrzegania przepisów ochronnych w tym okresie. Pamiętać o tem powinni ci wszyscy, którym rybactwo leży na sercu, względnie, którzy z niego żyją, tym zaś, którzy o tem pamiętać nie chcą, przypominać o tem będą wysokie kary.

Katastrofa okrętowa.



Rozbity o skały wpobliżu Saint Raphael francuski okręt „Petrel III“.

ŻMIJA ALARMUJE

magistrat, straż ogniową, dwa ministerstwa, policję.

W halach targowych londyńskiego Coventgarden wybuchła panika. Duża żmija wypełza ze skrzyni z owocami australijskiemi i najspokojniej w świecie skierowała swe „kroki“ ku ulicy. Komisarz hal telefonuje do komisarjatu policji dzielnicy Westminster i zawiadamia o niezwykłym fakcie. W tym momencie nadjechał autem członek magistratu, stwierdził naocznie obecność żmiji na ulicy i połączył się telefonicznie z ministerstwem robót publicznych.

Żmija pełzła prosto przed siebie, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo i zatrzymała się w końcu przed drzwiami biura rejestracji cudzoziemców!... A radca magistratu wisiał tymczasem wciąż przy telefonie: ministerstwo robót publicznych uznało się za niekompetentne w sprawie spaceru żmiji po ulicach Londynu i odesłało radcę do ministerstwa higjeny. I tu uznano skolei swą niekompetencję w tej sprawie, polecając radcy zwrócić się do straży ogniowej.

Na ulicy wybuchła panika: rozległy się krzyki kobiet i dzieci, przechodnie uciekali na wszystkie strony, a żmija jakby nigdy nic — czekała sobie spokojnie pod drzwiami biura rejestracji cudzoziemców. Zjawił się wreszcze policjant, dwumetrowej wysokości bobby. Podszedł do żmiji, podniósł białą pałkę i polecił obecnemu przybyszowi „rozejść się“. Żmija jak żmija — nie ruszyła się z miejsca nie zrozumiała widocznie djalektu londyńskiego. Wówczas bobby palnął ją pałką w łeb i zemdloną zaniósł do biura rejestracji cudzoziemców. W parę minut później nadjechała straż ogniowa ale nie zastała już nikogo na placu.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Kilka niewinnych żarcików.

Słynny pisarz angielski Conan Doyle był jak wiadomo zapalonym spirytystą, jednakże nie był przesądny. Pewna pani, która widocznie łączyła z pojęciem spirytyzmu wiarę w zabobony zapytała pewnego razu twórcę Sherlocka Holmesa:

— Niech mi pan powie mistrzu: czy niechętnie siada pan do stołu, gdy gości jest trzynaście?

— Bardzo niechętnie — odparł Conan Doyle. — Zwłaszcza jeśli obiad zgotowano na dwanaście.

— — — — — — —

Szliśmy kiedyś ulicą z pewną zasłużoną na polu społecznem i wogóle, działaczką wileńską. Na Mickiewicza jakiś mały łobuz okładał z całych sił drugiego jeszcze mniejszego.

Rozdzieliwszy ich zapytała moja towarzyszka: — Czy nie wiesz, że należy miłować swych nieprzyjaciół?

— To wcale nie jest nieprzyjaciel, to mój brat — odparł mały złośnik, patrząc na nią z oburzeniem.

— — — — — — —

Żona mego przyjaciela jest potwornie zazdrosna. Gdy mieszkali jeszcze w Poznaniu zapytała raz męża, patrząc nań wzrokiem prokuratora czy sekwestratora:—Skąd masz ten jasny włos na marynarce? — Byłem w ogrodzie zoologicznym — odparł przytomnie mój przyjaciel — musiałem otrzeć się o zebrę. — Ach tak — odpowiedziała żona mierząc go spojrzeniem bazyliszka — zapewne byłeś i u małp? — Dlaczego u małp? — spytał zdziwiony mój przyjaciel. — Dlatego, że w kieszeni twego smokinga znalazłam kartkę: „Czekam o 4-ej. Twoja małpeczka“.

— — — — — — —

— Jak możesz wyrządzać mi taką przykrość synu — mówiła jedna z cokolwiek starej daty matek — do swego pierworodnego. — Chcesz się żenić z aktorką?

— Ależ mamo — odpowiedział synałek — proszę cię nie martw się. Ona nie jest żadną aktorką. Jej się tylko tak wydaje.

— — — — — — —

Jeśli który z tych dowcipuszków nie jest zbyt świeży, szanowni czytelnicy zechcą mi wybaczyć. Jest tak nadspodziewanie gorąco jak na początek maja, że strasznie ciężko utrzymać towar w świeżym stanie.

Wel.

Ze świata szachowego.

9 do 13 maja włącznie odbędzie się w Katowicach II-gi ogólnopolski turniej szachowy o drużynowe mistrzostwo Polski, zorganizowany z kazji 40-lecia Śląskiego Okr. Zw. Szachistów.

Wobec tego, że cała Polska podzielona została na 8 terytorjów, czyli okręgów szachowych udział w tym turnieju biorą: Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Pomorze, Śląsk i Wilno.

Zaznaczamy, że będzie to pierwsze spotkanie zarówno starych graczy jak i młodych nadziei Wilna z zamiejscowymi graczami pierwszej kategorji. Dotychczas wygraliśmy trzy mecze z Lidą 7:1 i 5:3 i iBałymstokiem 8:4.

Reprezentacja Wilna przedstawia się jak następuje: pp. Borkum, Gersten, Judelewicz, Kurmin, Plater, Stankiewicz, Firsztejn i Zajczyk. Wilnianie wyjeżdżają z Wilna we wtorek, 8 maja.

G. U.

Ofiary.

Podoficerowie I-go Baonu 6 p. p. Leg składają jako ofiarę dla najbiedniejszych 1 zł. 60 gr.

I starość musi się wyszumieć

Pan Gaudenty (nomen omen) lubił się pobawić. Jednak wrodzona nieśmiałość hamowała jego zapędy. Należał do tych, których charakteryzuje powiedzenie: i chciałbym i boję się. Od kiedy poczuł, że kobieta jest kobietą marzył o tem, żeby zostać donżuanem a conajmniej właścicielem haremu. Jednak i jedno i drugie wcześnie stało się dlań niemożliwem.

Jako dwudziestojedenletni młodzieniec poznał pannę Żabcię, obecną swoją... wierną aż do znudzenia połowicę. Panna Żabcia oddawna już stała się panią Żabą, ale że imię to zdawało się jej teraz nasuwać niemiłe aluzje, szczególniej, gdy patrzyła na siebie w lustrze, zakazała mężowi i wszystkim znajomym przypominać w ten sposób czasy panieństwa i stała się, jak ksiądz ochrzcił, panią Kleofantyną. Posiadający obce języki a złośliwi przerobili to na Elefant-ynę. Doszło to uszu pana Gaudentego, — nie obraził się, owszem wydało mu się to trafne i zabawne. Dawno już minęły te czasy gdy pan Gaudenty gotów był kruszyć kopje o Żabcię. Zresztą nigdy nią nie był zbytnio zachwycony.

Nie on jej, lecz ona jemu (i dawniej też tak bywało) oświadczył się. Zresztą: kto pierwszy, była to niewyczerpana małżeńska kwestja sporna. Właściwie było tak.

W tydzień po poznaniu Żabci pan Gaudenty namówił ją na spacer przy księżycu. Jeśli wierzyć Wyleżyńskiej, księżyc zastępował wtedy kino i był sprawdzianem, raczej termometrem zakochania. Pan Gaudenty szedł spokojnie obok Żabci, — termometr w jego sercu wskazywał zero. Milczenie stawało się nieco nieprzyjemne. Trzeba było jakoś zacząć rozmowę.

— Jaka śliczna... zaczął pan Gaudenty, myśląc o pogodzie.

— Ach, panie, bez komplementów — przerwała mu Żabcia, chwytając go pod ramię i tuląc się nagle do jego boku. Termometr księżycowy w sercu p. Gaudentego podskoczył odrazu na 25.

— Ja chciałem powiedzieć... próbował rejterować się przytomny jeszcze młodzieniec.

— Ja wiem co pan chce powiedzieć. To takie śliczne.... wykrzyknęła Żabcia, zarzucając mu krótkie pulchne rączki na szyję. Pan Gaudenty poczuł wdłuż ciała coś w rodzaju ciepłego plastra, nasyconego prądem elektrycznym. Termometr skoczył na 75.

— Ja, ja... jąkał się młodzieniec, któremu, nieprzyzwyczajona do takich niespodzianek, krew uderzyła do głowy.

— Nic nie mów, tylko całuj. — szeptała Żabcia.

Termometr podskoczył na 100. Pan Gaudenty stracił panowanie nad sobą i pamięć. Żabcia też straciła panowanie, ale pamięć zachowała. Gdy nazajutrz pan Gaudenty zapewniał, że nic nie pamięta, ona mu wszystko przypomniała. I to jak przypomniała? Tak, że w cztery tygodnie potem stali na ślubnym kobiercu, a w osiem miesięcy potem pan Gaudenty kupił pierwszą kołyskę.

Tak się skończyły marzenia pana Gaudentego o karjerze donżuana, o odaliskach i temu podobnych hurysach. Żabcia trzymała go krótko, pieniądze liczyła starannie. Nolens volens pan Gaudenty był wiernym małżonkiem.

I oto teraz po dwudziestu sześciu latach idealnego pożycia małżeńskiego, w dodatku nierozłącznego, pani Kleofantyna wyjechała aż na miesiąc do Zaleszczyk. Wyjechała z wszystkiemi dziewięciu pociechami, z których najstarszą, dwudziestosiedmioletnią młodziutką panienkę, tę właśnie z pierwszej kołyski, czas było wydawać zamąż. Wileńskie kina zawiodły, — może tedy w Zaleszczykach stary, ale wypróbowany sposób księżycowy będzie skuteczniejszy. Na decyzję pani Kleofantyny wpłynęło jeszcze i to, że Gaudenty zdawał się już być całkowicie zaufania godnym. Wyłysiał, schudł, sczerniał, dziwnie wyszlachetniał, stracił zębów sporo i przestał się oglądać na ulicy za kobietami. Zdawało się, że nic nie grozi.

A jednak... Ledwo pociąg z panią Kleofantyną zniknął za mostem Raduńskim, a już pan Kleofas w młodzieńczych podskokach biegł do fryzjera na dworcu. Gdy po chwili wyszedł, trudno go było poznać. Ogolony, ostrzyżony, wymasażowany pan Gaudenty odmłodniał o lat conajmniej 10. Postawa z przygarbionej stała się teraz po junkiersku sztywna i wyprostowana. W oczach zapłonęły filuterne ogieńki. Strzelał oczami na prawo i na lewo pod zalotne kapelusiki, ale tego wieczora jeszcze nic nie upolował i poszedł spać spokojnie, aczkolwiek ze ściśniętem sercem. Wpadłe policzki i wargi zdradzały brak zębów i wiek pana Gaudentego. Zrozumiał to, gdy wieczorem uważnie przejrzał się w lustrze.

Okazało się jednak, że pan Gaudenty już o tem pomyślał. W południe następnego dnia odebrał od dentysty dwie gotowe sztuczne szczęki, które dawno obstalował. Teraz nic nie stało na przeszkodzie i pan Gaudenty poszedł po ulicy Mickiewicza za pierwszą spotkaną damą, która mu się wydała wyjątkowo urodziwa. Szczęście mu sprzyjało. Dama usiadła w ogródku przy placu katedralnym, jakiś piesek usiłował skoczyć obłoconemi łapkami na jej jasną sukienkę. Pan Gaudenty w czas pieska odpędził. Dama podziękowała, pan Gaudenty przedstawił się, wymieniając zmyslone nazwisko. Rozmowa potoczyła się wartko. Po paru godzinach w kinie okazało się, że ręce ich w ciemnościach szukają się nawzajem. Pierwsza próba odbyła się tedy pomyślnie. W parę dni potem w zacisznym gabinecie Ziemiańskiej odbyło się dalsze zbliżenie. Po tygodniu dama odwiedziła pana Gaudentego w jego rodzonem mieszkaniu i opuściła je o czwartej rano.

Pan Gaudenty był zachwycony. Przecież zawsze wiedziałem, że jestem stworzony na donżuana, że kobiety szaleją za mną, — myślał. A dama? — Nie uprzedzajmy faktów.

Pan Gaudenty był rozkochany w swojej nowej znajomej. Oświadczył jej, że się z nią żeni, obsypał ją prezentami. Czerpał z kasy odważnie, nie obawiał się żony, bo naprawdę postanowił się rozwieść. Nowa narzeczona prawie nie opuszczała mieszkania pana Gaudentego.

kach. Wtem usłyszał na werandzie

Raz pan Gaudenty wracał nad wieczór obładowany paczkami pełnemi niespodzianek. Postanowił zrobić prawdziwą niespodziankę. Drzwi były niezamknięte, wszedł na paluszrozmowę. Głos kobiecy — to jej głos, ale czyj jest głos męski? — Pan Gaudenty przyczaił się za kotarą.

— A może ty, Mańka, zakochała się w tym starym? — pytał nieznajomy.

— I ty durny. Jak w nim można się zakochać, kiedy on nie mężczyzna już. Z wieczora trochę popieści, zmęczy się i chrapie aż do rana.

— Oj, lepiej przyznaj się.

— Ty, ty głuptasku, rozkoszny mój, najdroższy mój, jedyny mój. Czyż ty nie widzisz, że ja od niego pieniądze biorę i tobie daję. Ja i za mąż za niego tylko dla ciebie idę. Ciebie mojego najdroższego bezrobotnego Antosia, chcę wspomagać. A potem stary umrze, mnie wszystko zapisze, to pobierzemy się i będziemy żyć jak u Boga za piecem.

— Już ja się postaram, żeby on długo przy tobie nie chrapał, — rzekł nieznajomy i zgrzytnął zębami.

Pana Gaudentego ciarki od stóp do głowy przebiegły. Wyszedł z powrotem na palcach, ukrył w przedpokoju niespodzianki i wrócił mocno tupiąc butami.

Ktoś przebiegł prędko przez ogród ktoś skoczył przez płot. Mańka weszła z werandy uśmiechnięta i szła z wyciągniętemi rękami do pana Gaudentego.

Spiorunował ją wzrokiem i milcząco wskazał na drzwi.

— Wszystko słyszałem, — rzucił jej w twarz.

Mańka ani drgnęła.

— Szkoda, — rzekła wkładając kapelusz, — trzeba będzie innego durnia poszukać.

Trzasnęła drzwiami i wyszła.

Pan Gaudenty usiadł na kanapie ze zwieszoną głową i gorzko rozmyślał. Nic z donżuaństwa, nic z rozwodu. A co za to? — I tu mu się myśli rozjaśniły. Zato szczęście rodzinne. Wierna żona. Nikt na twoje życie nie czyha. A to coś przecie znaczy. To nawet bardzo dużo znaczy.

Cudze chwalicie, swego nie znacie
Sami nie wiecie, co posiadacie.

To musiał napisać jakiś poeta, który też chyba próbował zostać donżuanem. Zresztą, który poeta tego nie próbuje. Pan Gaudenty nawet nie poeta, a i to próbował.

Gorzkie myśli pana Gaudentego przerwało przybycie pani Kleofantyny. Na wstępie pan Gaudenty postanowił przyznać się do wszystkiego. Wypędził dzieci „na powietrze do ogrodu“ i opowiadał. I o dziwo, wysłuchawszy pani Kleofantyna nie oburzyła się wcale.

— Wiem, że nie zdradziłeś, — rzekła. Nie byłabym twoją żoną, gdybym tego nie wiedziała. Szkoda tylko tych wydatków, któreś poczynił. Nie darowałabym ci tego, ale dowiedź się oto, że jest nowina dla której ci wszystko przebaczam. Fipcia wreszcie złapała, chciałem powiedzieć: znalazła męża. Za trzy tygodnie ślub. A zresztą: pismo święte powiada „nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni“ i: „ten niech rzuca w bliźniego kamieniem, kto sam bez winy“.

W innym wypadku słowa te niewątpliwie zaniepokoiłyby pana Gaudentego i nieomieszkałby wytoczyć śledztwa połowicy, jak to tam było w tych Zaleszczykach, na ten raz jednak tak był ucieszony pomyślnym obrotem sprawy, że poniechał awantury.

War.

—o()o—

Przygotowania do wyborów Rady Miejskiej.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE.

Prace przygotowawcze do wyborów są już w całej pełni. Na przyśpieszenie tempa prac wpłynął skrócony przy obecnych wyborach do 40 dni okres postępowania wyborczego. (Dotychczas postępowanie trwało 90 dni).

W myśl nowej ordynacji wyborczej pewnego rodzaju utrudnieniem przy zgłaszaniu list kandydatów jest przepis nakazujący złożenie list w każdym poszczególnym okręgu, i to nie identycznych. Należy więc skompletować 6 oddzielnych list, które muszą być podpisane przez 1/50 część wyborców z liczby kandydatów w danym okręgu.

PRÓBNY SPIS WYBORCÓW.

W przyszłym tygodniu wykonany zostanie próbny spis wyborców. W wypadkach, gdy zajdzie potrzeba sprawdzenia spisu, będzie on rozsyłany do właścicieli domów, którzy będą mogli poczynić ewentualne poprawki.

CZŁONKOWIE KOMISJI GŁÓWNEJ NIE MOGĄ KANDYDOWAĆ.

W myśl ordynacji wyborczej członkowie Komisji Głównej nie mogą znajdować się na żadnej ze zgłoszonych list. Członkowie zaś Komisyj okręgowych lub obwodowych muszą wyłączyć swe kandydatury w okręgu, w którym urzędują.

NAJBLIŻSZE ZADANIA.

Do dnia 22 b. m. Główna Komisja Wyborcza ustali i poda do wiadomości publicznej skład wszystkich Komisyj, lokale ich, termin i miejsce przeglądania spisu wyborców, termin zgłaszania list, liczbę wyborców, uprawnionych do zgłaszania list kandydatów w poszczególnych okręgach, oraz liczbę radnych przypadających na każdy poszczególny okręg.

GŁ. KOMISJA WYBORCZA ROZPOCZYNA URZĘDOWANIE.

W związku z podanym wyżej zakresem prac Główna Komisja Wyborcza już od poniedziałku ma w lokalu Magistratu rozpocząć normalny tok urzędowania. Do dyspozycji Komisji oddane zostały dwa pokoje, położone na parterze po lewej stronie.

200 KANDYDATÓW DO PRACY.

Wiadomość o rozpisaniu wyborów zaelektryzowała rzesze bezrobotnej inteligencji, która pozostając od dłuższego czasu bez pracy zdobyła raptem nadzieję na chwilowe zatrudnienie przy akcji wyborczej. W związku z tem do Magistratu posypały się stosy podań. Złożono ich przeszło 200. Reflektanci zgłaszają się w dalszym ciągu, podania już jednak nie są przyjmowane spowodu nadmiaru kandydatów. Spoźnieni reflektanci przesiadywali wczoraj w lokalu Magistratu spodziewając się zmiany decyzji. Była ona jednak ostateczna. Personel pracowniczy zostanie ostatecznie skompletowany w poniedziałek.

30.000 ZŁ. NA AKCJĘ WYBORCZĄ.

Zarząd miasta przewidział w swoim budżecie sumę 30000 złotych na akcję wyborczą. Dążeniem prezydenta miasta, jak się dowiadujemy, jest ograniczenie wydatków do minimum. Mimo to jednak z powodu konieczności uruchomienia dość dużego aparatu przygotowawczego, suma ta może łatwo być przekroczona, i to znacznie.

Święciany.

W ŁYNTUPACH, JAK W MEKSYKU.

Jak nam donoszą Łyntupy coraz częściej stają się terenem krwawych bójek i nożowych porachunków. Dzieje się to w biały dzień i w centrum miasteczka. Gonitwy i wściekłe ryki zmuszają mieszkańców do zamykania drzwi i sklepów. To są skargi naszych korespondentów. Czas już naprawdę zabrać się do pacyfikacji awanturniczych jednostek.

ZWIĄZEK STRZELECKI.

Pod kierownictwem k-ta powiatowego Chwojnickiego i prezesa zarządu oddziału p. St. Banylko rozwija się wspaniale, o czem świadczy wytężona praca. Pomimo przeszkód stają strzelcy ofiarnie tam, gdzie potrzebny szczery wysiłek. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Z PRASY SZKOLNEJ.

Ukazał się 6 numer **„Naszego Przyjaciela"** wydawanego przez młodzież miejsc. gimnazjum państw. Narazie drukowany jest na powielaczu. Z artykułów zasługuje na uwagę „Ziarnka goryczy" (Jurka) oddający wiernie stosunki w tut. gimnazjum. Wydawcy p. Smodlikowskiemu, posiadającemu zaufanie rodziców życzymy powodzenia w pracy wychowawczej, młodszym zaś koleżankom i kolegom po piórze — nieustawania w zamierzeniach. „Nasz Przyjaciel" wzbudził zainteresowanie.

60.000 ZŁ. STRAT

ma likwidowana obecnie spółdzielnia „Rolnik". Jest to fakt bardzo ciekawy, że defraudacje Kowalczyka wynosiły tylko 30.000 zł. **(kur).**

Nowo-Święciany.

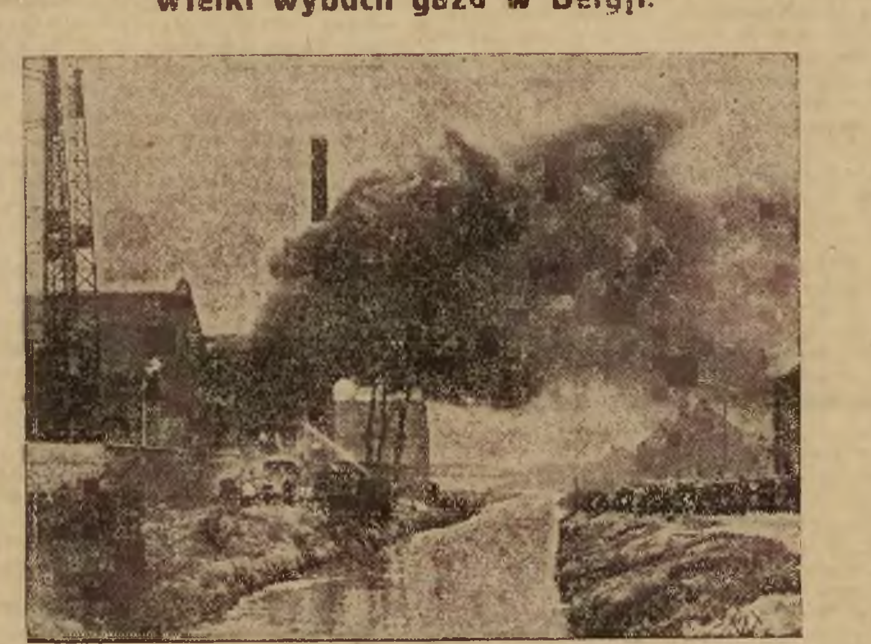
W DNIU 3-GO MAJA B. R.

W pogodnym dniu — pogodny nastrój ducha polskiego na kresach. Po okolicznościowem nabożeństwie i kazaniu ks. Lachowicza zebrane formacje K. O. P., K. P. W., Drużyny harcersk. wyruszyły na defiladę. Defilada skromna naogół, dała wiele niespodzianek.

Przedewszystkiem K. P. W. zaimponowało jak nigdy swoim wyglądem, podkreślić tu należy że Oddział KPW. jest już umundurowany własnym staraniem na własny koszt poszczególnych członków.

Niespodzianką było również ukazanie się poraz pierwszy Oddziału cyklistów KPW. i w Drużynach Harcerskich sekcji rzecznej w strojach marynarskich oraz krakusów. Najmniejsi Harcerze „Wilczki" jadący na wozach własnej konstrukcji zamknęli pochód. Wieczorem odbyła się Akademja w Ognisku KPW. urządzona staraniem Harcerstwa. Przemówienie wygłosił kier. Szkoły p. Brzeziński. Wspomnienie Święta Konstytucji Majowej było równocześnie manifestacją radości z powodu uchwalenia Nowej Konstytucji styczniowej, tej jutrzenki, która jest początkiem nowej ery Niepodległej Polski „Ery mocarstwowej samodzielności".

Wielki wybuch gazu w Belgji.



W mieście Louvain w Belgji wydarzyła się straszna eksplozja zbiornika z gazem. Katastrofa ta pociągnęła za sobą wiele ofiar w zabitych i rannych. Zdjęcie nasze przedstawia widok pożaru zbiornika gazowego w chwilę po wybuchu.

ODEZWA

Rady Parafjalnej Kościoła Św. Jakóba w Wilnie.

Otrzymaliśmy poniższą odezwę Rady Parafjalnej Kościoła św. Jakóba z prośbą o zamieszczenie:

PARAFJANIE!

Wolą Jego Ekscelencji Arcypasterza Metropolity naszego powołana Rada Parafjalna przy kościele Św. Jakóba ma obowiązek czuwać nad stanem funduszów parafjalnych i dbać o właściwe rozwiązanie zagadnień gospodarczych, dotyczących Świątyni miejscowej i potrzeb parafji. — W wykonaniu tego obowiązku Rada Parafjalna zwraca Waszą uwagę, Parafjanie, na niezbędne prace, jakie muszą być wykonane w Świątyni parafjalnej, celem zachowania tej pięknej budowy dla przyszłych pokoleń, które przez długie wieki w Świątyni naszej głosić będą chwałę Boga, tak, jak ją głosili w tejże Świątyni w ciągu kilku minionych wieków praojcowie nasi. Niech przyszłe pokolenia ocenią szlachetny wysiłek obecnego pokolenia, które otacza opieką swą i troską widomy znak kultury chrześcijańskiej, jakim jest stylowa i przepiękna Świątynia nasza.

Dach kościelny wymaga remontu, obszarpane mury Świątyni nie odpowiadają powadze Kościoła, cmentarz przedkościelny wymaga uporządkowania, natłok wiernych, wchodzących i wychodzących z kościoła wymaga uregulowania przez rozszerzenie istniejącej bramy wejściowej, ołtarze Pańskie i wnętrze Kościoła wymagają oczyszczenia i odświeżenia.

Powyższe zamierzenia, podjęte przez Radę Parafjalną, wymagają funduszów, a przeprowadzenie niezbędnych prac z uwagi na ciężki stan ekonomiczny kraju zamierzone jest w ciągu lat kilku.

To też, pamiętając o zasadzie dobrego gospodarza, że „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka", Rada Parafjalna zwraca się do Was, Parafjanie, abyście w miarę swych sił i możności przyszli z pomocą Kościołowi i ze swych dochodów choćby najmniejszy datek ofiarowali na powyższy cel zbożny, pamiętając, że wspólny wysiłek i jedność — to źródło potęgi duchowej i materjalnej. A więc z Bogiem do pracy!

Rada Parafjalna.

Starosta karze.

W trybie administracyjnym starosta grodzki wileński ukarał w dniu 5 b. m. Szlomę Frenkla Straszuna 11/21) na 2 miesiące bezwzględnego aresztu za pobicie w dniu 4 b. m na placu Łukiskim chłopca oraz za zakłócenie spokoju publicznego. Równocześnie starosta ukarał 14-dniowym bezwzględnym aresztem Marję Przychodzką (Majowa 35), która brała udział w zajściach na placu Łukiskim.

* * *

W trybie administracyjnym skazany został student medycyny Jan Ciemnołoński — (Wiwulskiego 6) na 30 zł. grzywny z zamianą na areszt za zakłócenie spokoju publicznego na ulicy.

Organizatorzy komitetu antywojennego na ławie oskarżonych.

Aplikant Gordon za przynależność do komuny został skazany na 5 lat więzienia.

W 1932 roku została zwołana konferencja antywojenna w Amsterdamie, która miała rzekomo za zadanie bezwzględną walkę z wojną. Pomiędzy inicjatorami konferencji znajdowali się tacy bezwzględnie oddani tej idei ludzie jak Barbusse, Bernard Shaw, Einstein, Karol, Romain Rolland i podobni wybitni intelektualiści. Dopiero w czasie konferencji wyszło najaw, a następnie zostało prawie stwierdzone, że zakulisową sprężyną tej konferencji była 3 Międzynarodówka. Akcja ta jednak była tak konspiracyjnie prowadzona przez komunistów, że udało im się zainteresować konferencją te osoby, które nic wspólnego z partją komunistyczną nie miały. W każdym razie wiadomem było, że komuniści polecali swym członkom poparcie tworzenia się poszczególnych komitetów antywojennych, które miały delegować przedstawicieli do Amsterdamu.

Taki też „Komitet antywojenny" stworzył się w Wilnie. Pierwszą odezwę do ludności o przystąpienie do tego komitetu wydała trójka organizatorów komitetu: apl. adw. Abram Gordon, Jan Kosiak i Rejzin.

Działalność „komitetu" wydała się władzom podejrzaną, to też inicjatorzy komitetu poddani zostali obserwacji. Następnie rewizja przeprowadzona u nich ujawniła kompromitujące materjały. W konsekwencje Gordon i Kosiak pociągnięci zostali do odpowiedzialności i w dn. 4 bm. obaj zasiedli na ławie oskarżonych, zaś Rejzin występował jedynie, jako świadek.

Rozprawie przewodniczył wice-prezes Brzozowski, w asyście sędziów Tomaszewskiego i Siukiewicza. Oskarżał prokurator Piotrowski. Obronę wnosili adw. adw. Duracz z Warszawy i Szyszkowski.

Oskarżonym zarzuca akt oskarżenia przynależność do partji komunistycznej i że działalność ta była dobrze zakonspirowana w „komitecie antywojennym". Gordon jako student był działaczem w ugrupowaniach radykalnych, które nie miały za zadanie zwalczanie komunizmu jako ideji, następnie już jako aplikant miał obszerne znajomości w sferach komunistycznych Wilna i rzekomo wyznaczał spotkania z komunistami w kancelarji swego patrona adw. J. Prejsa. Dalej tekst niektórych ulotek komunistycznych rzekomo był redagowany również przez niego.

Drugi oskarżony Jan Kosiak, Białorusin, należał również do ugrupowań radykalnej młodzieży białoruskiej. Jest to student Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych. Obaj oskarżeni do winy nie przyznają się.

Gordon szeroko opowiada, że walka z wojną zawsze go interesowała, że utworzony komitet, był jedynie komitetem organizacyjnym, natomiast rzekomo dużo poważnych osób przyrzekło mu przystąpienie do tego komitetu. Nazwisk jednak nie podaje, tłumacząc to obawą, że niezasłużenie znajdą się w jego sytuacji. Z Kosiakiem Gordon rzekomo spotkał się przypadkowo podczas swej pracy zawodowej.

Do sprawy powołano około 20 świadków, zaproszono 3 biegłych, między innymi Kwiecińskiego z Warszawy. Mieli oni stwierdzić czy materjał kompromitujący oskarżonych jako komunistów był pisany ich ręką. Ekspertyza jak zwykle wypadła niezdecydowana, a czasami rozbieżna.

Przewód sądowy trwał 2 dni. Wczoraj o godzinie 2 zapadł wyrok w tej sprawie skazujący aplik. adw. A. GORDONA NA 5 LAT WIĘZIENIA Z ZAWIESZENIEM PRAW OBYWATELSKICH NA LAT 7. — 1 rok aresztu prewencyjnego zostało mu zaliczone.

Natomiast Kosiak z braku dowodu winy został uniewinniony.

Sprawa Gordona wywołała duże zainteresowanie, to też przez cały czas przewodu sala sądu okręgowego przepełniona była publicznością. (wz.)

„Muzułmanie polscy".

Otrzymaliśmy artykuł pod powyższym tytułem pióra Smail-agi Czemalowicza, wybitnego publicysty jugosłowiańskiego, przywódcy muzułmanów serbskich w Bośni przed wojną, który w marcu b. r. bawił w Polsce, odwiedzając również Wilno. Wobec braku miejsca druk artykułu odłożyć musimy do następnego numeru.

Poświęcenie pomnika na grobie ś. p. ks. dr. Zygmunta Lewickiego.

Podniosła a smutna ta uroczystość odbyła się w dniu 2 maja, o 5 godz. w. na cmentarzu Antokolskim. Celowo obrano tę właśnie datę, jako dzień imienin drogiego Zmarłego.

Rano we środę, w kośc. św. Jerzego (przy którym nieboszczyk pracował przez szereg lat, jako profesor seminarjum duchownego), odprawiona została msza św. za Jego duszę. Wieczorem o godzinie oznaczonej, na grób ś. p. ks. Lewickiego przybyli: J. E. ks. biskup sufragan Michalkiewicz, liczne grono księży katechetów, przyjaciół duchown. i świeckich, żeńskie seminarjum nauczycielskie, kilku filistrów Arkonji, grupa akademików, harcerzy i znajomych. Poświęcenia nagrobka dokonał J. E. ks. Biskup sufragan, przyczem przemówił do zebranych jak zwykle b. serdecznie, wzbudzając wśród wszystkich głęboki żal, z powodu tej wielkiej straty dla Kościoła i społeczeństwa.

Pimnik podobał się większości obecnych. Widać odrazu, że nad wyborem rysunku, materjału, ozdób i t. d. czuwał ktoś wrażliwy na piękno, a wykonanie polecone było poważnej firmie rzeźbiarskiej (pracownia Bitnera na Rossie).

Nie brak Zmarłemu też innych dowodów czci pośmiertnej. Zanotujmy z nich dwa. Oto niedawno *Korrespondents des Priestergebetivereines im Theologischen Konvikt zu Innsbruck*, zamieścił zwięzłe a pełne treści wspomnienie o Zmarłym pióra ks. prof. Leona Puciaty.

Również najprzewielebniejszy Opat słynnego opactwa benedyktyńskiego *Maria Laach* w Nadrenji gdzie ś. p. ks. L. w czasie okupacji niemieckiej internowany był, łącznie z ówczesnym J. E. Administratorem Apostolskim, obecnym Biskupem Sufraganem, świeżo nadesłał do Wilna jednemu z kolegów Zmarłego zapewnienie, *że jeszcze dziś żyje w opactwie najlepsze wspomnienie o tym b. zacnym a godnym kapłanie,* który naogół był wielkim przyjacielem przesławnego zakonu św. Benedykta i zawsze chętnie wspominał spędzone ongi w słynnem Beuronie ferje uniwersyteckie i późniejszy przymusowy, a jednak miły dlań pobyt w Maria Laach.

Śliczny wieczór majowy i wiosenny czar gaju Antokolskiego, którego cząstką jest cmentarz tameczny, objęły niemal całą grozę, jaka nieodłącznie kroczy za śmiercią i zwisa nad mogiłą, a pierzcha tylko wtedy, gdy umiera człowiek naprawdę dobry, jak ś. p. ks. L., i przyroda nad grobem mówi i śpiewa o nieśmiertelności. *Były katecheta.*

Za znieważenie sądu półtora roku więzienia.

Wacław Klimaszewski zasiadł przed niedawnym czasem na ławie oskarżonych w Sądzie lidzkim, który skazał go na 7 lat więzienia. Niezadowolony z wyroku, Klimaszewski zaczął w Sądzie krzyczeć: „precz z polskimi sądami".

Za tak niewłaściwe zachowanie się został Klimaszewski znów pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Sąd Okr. skazał malkontenta na rok więzienia. Sąd Apel. wyroku pierwszej instancji nie uwzględnił i skazał Klimaszewskiego na półtora roku więzienia. Ogółem Klimaszewski będzie odsiadywać karę więzienia w przeciągu 8 i pół lat. (wz)

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 6 maja 1934 roku.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 10.00: Muzyka. 10.30: Nabożeństwa. 11.50: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny. Pogad. muz. D. c. poranku. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „O dokarmianiu roślin" odczyt. 15.20: Muzyka z płyt. 16.00: Aud. wesoła dla dzieci. 16.30: Pieśni Iberta w wyk. Szalapina (płyty). 16.45: Kwadr. liter. 17.00: „Ogródki działkowe i ich wpływ na społeczeństwo" odczyt. 17.15: Koncert muz. polsk. 18.00. Słuchowisko. 18.40: Duety wokalne. 19.00. „Ciotka Albinowa mówi": 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Pogad. Pocztow. Przysp. Wojs 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Program na poniedziałek 19.50: „Myśli wybrane". 19.52: Koncert wieczorny. 20.50: Dzien. Wiecz. 21.00: „Na spotkanie słońca" felj. 21.15: Wesoła audycja. 22.15: Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni. 22.25: Godzina życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: D. c. godziny życzeń (płyty).

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 maja 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Offenbacha. 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.35: Koncert. 12.55: Dzien. poł. 14.50. Program dzienny. 14.55: Pogad. łowiecka. 15.05: Wiad. eksport. i giełda roln. 15.20: Koncert dla młodzieży (płyty). 15.30: Audycja dla dzieci. 16.20: Francuski. 16.35: Koncert. 17.30: „Sienkiewicz" — odczyt maturz. 17.50: „Ojciec polskiego teatru — Wojciech Bogusławski" — odczyt. 18.10: Muzyka z płyt. 18.20: Aud. żołnierska. 18.40: Muzyka z płyt. 18.50: Program na wtorek i rozm. 19.00: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert. 21.10: „Dzieje lnianej koszuli" pogad. 21.15: Audycja muzyczna. 22.10: Konkurs orkiestr. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERTY NIEDZIELNE.

W szeregu audycyj muzycznych zapowiedzianych w niedzielnym programie radjowym zwrócić należy uwagę na koncert muzyki polskiej, transmitowany z Warszawy o godz. 17.15. Wykonana będzie Henryka Jareckiego muzyka do dramatu „Balladyna", Władysława Żeleńskiego suita z op. „Stara baśń" i in. Następnie o godz. 18,40 usłyszą radjosłuchacze ciekawe duety wokalne w wykonaniu pp. Br. Marwidówny (sopran) i Ł. Czechowiczówny (kontralt). W programie utwory Moniuszki, Roguskiego, Areńskiego i in.

WESOŁE SŁUCHOWISKO.

O godz. 18 rozpocznie się transmisja z Warszawy humorystycznego słuchowiska opracowanego według Tuwima p. t. „Cenzura". Będzie to obrazek z czasów przedwojennych z zaboru rosyjskiego, gdzie gorliwi cenzorzy wsławili się humorystyczną niekiedy gorliwością w walce z literaturą i prasą polską.

Ponadto tegoż dnia w niedzielę o godz. 21.15 rozpocznie się transmisja ze Lwowa zawsze gorąco przyjmowanej „Wesołej fali lwowskiej".

DLA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI.

W poniedziałek o godz. 20.02 organizuje Polskie Radjo transmisję z sali Konserwatorjum Warszawskiego pod egidą Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. Udział biorą: orkiestra kameralna pod dyr. M. Mierzejewskiego, chóry oraz soliści. Na wstępie wykonana będzie wspaniała kantata Bacha. Jako drugi numer programu usłyszymy uwerturę do opery „Euristeo" J. Hasego. Opera ta po raz pierwszy wystawiona była w Warszawie w roku 1733. Na zakończenie koncert fortepianowy Mozarta z towarzyszeniem orkiestry. Wykona go p. Marja Trombini Kazuro.

KONKURS ORKIESTR KOLEJOWYCH.

W poniedziałek na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie odbędzie się finał konkursu orkiestr kolejowych. Fragment tych ciekawych popisów transmitować będą mikrofony Polskiego Radja na całą Polskę o godz. 22.10

„Kocia muzyka" w ogrodzie Bernardyńskim.

W piątek wieczorem w ogrodzie Bernardyńskim ukazała się dość liczna grupa młodzieży rekrutującej się z uczniów starszych klas gimnazjalnych i studentów. Grupa ta rozbiła się na oddzielne mniejsze grupki liczące po 6, 8 ludzi, które zaczęły biegać po całym ogrodzie widocznie kogoś poszukując. W pewnej chwili młodzieńcy otoczyli restaurację ogrodową i urządziła „kocią muzykę".

Było widocznem, że grupa szykuje się do jakiejś awantury. Wówczas do ogrodu wezwano oddział policji mundurowej, na widok której młodzieńcy uspokoili się i czemprędzej zbiegli. (c)

Zimowe palta w upalny dzień

Oryginalny strój zdradził złodzieja

Wczoraj wieczorem jeden z funkcjonarjuszów Wydziału Śledczego przechodząc ulicą Zarzeczną zauważył dwóch osobników pragnących, co było widocznem, z całych sił odwrócić od siebie uwagę przechodniów, która była powszechną.

Powodem był „nieco oryginalny" strój złodziei. Mieli, bowiem na sobie zimowe płaszcze.

Wywiadowca zatrzymał przechodniów.

— Poco żeście włożyli zimowe płaszcze? — zapytał.

— A przebyliśmy właśnie ciężką chorobę i w obawie powtórnego przeziębienia włożyliśmy je.

Tłumaczenie się nieznajomych nie wzbudziło u wywiadowcy ani krzty zaufania. Zaprowadził do komisarjatu, gdzie wkrótce zostało wyjaśnione, że są to złodzieje Grabowski i Fiedotow, którzy przedostali się do jednego z mieszkań przy ulicy Zarzecznej i wykradli stamtąd dwa zimowe palta.

Skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

Grabowskiego i Fiedotowa osadzono za kratkami. (c)

Świadczenia drogowe w naturze.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu wydało wyjaśnienia w sprawie procedury, jaką stosować należy przy wymiarze świadczeń drogowych w naturze.

Gminy, wprowadzające świadczenia drogowe w naturze, powinny ustalić w złotych ogólną wartość robocizny, potrzebnej do wykonania w danym roku robót na drogach gminnych; ustalenie tej kwoty powinno być oparte na prawidłowo i szczegółowo opracowanych kosztorysach projektowanych robót. Określona w ten sposób wartość robocizny szarwarkowej należy następnie podzielić pomiędzy płatników podatków bezpośrednich, w stosunku do wysokości płaconych przez nich podatków, przyczem do płatników tych należy zaliczyć również zarządy lasów drogowych. Płatników, nie posiadających własnych środków przewozowych, względnie ustawowo zwolnionych od dostarczania tych środków, można pociągnąć do świadczeń robocizny jedynie w dniówkach pieszych, względnie do uiszczenia wartości tej robocizny w gotówce. Za obopólną zgodą może płatnik przypadające na niego świadczenia uiścić w materjałach, np. zarządy lasów państwowych w materjałach drzewnych

Komunikat o ocenie masła w Wilnie.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 21.II 1931 r. odbędzie się w Wilnie okręgowa państwowa ocena masła w Wilnie, dla mleczarń spółdzielczych i prywatnych, znajdujących się na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Do udziału w ocenie uprawnione są mleczarnie, czynne conajmniej pół roku i mające przeciętny dzienny przerób mleka nie mniejszy, niż 300 litrów. Na ocenę winny być nadesłane dwie próbki masła, każda po 2 kg. w jednym kawałku, na koszt mleczarni.

Mleczarnie z wyżej wymienionych województw o gotowości wzięcia udziału w ocenie masła w Wilnie — winny nadesłać zgłoszenia pisemne do Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, ul. Końska 12 do dnia 17 maja r. b.

Próbki masła winny być nadsyłane w terminie, wskazanym w wezwaniu Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, któremu powierzono prowadzenie oceny.

Mleczarnie, które na ocenę nadeślą tylko jedną próbkę masła, lub też przy nadesłaniu obu próbek nie nadeślą kwestjonarjusza, należycie wypełnionego i które wogóle nie zastosują się do powyżej wyłuszczonych warunków oraz do otrzymanej instrukcji od instytucji, przeprowadzającej ocenę, co do czasu i sposobu nadsyłania próbek masła oraz wypełnienia kwestjonarjusza, zostaną wyłączone z oceny.

KURJER SPORTOWY

Niedziela w sporcie.

Zupełnie śmiało możemy powiedzieć, że dzień dzisiejszy jest świętem wioślarzy.

W całej Polsce odbędzie się otwarcie sezonu sportów wodnych.

Najuroczyściej sezon jest otwierany w Warszawie, gdzie wioślarze w galowych strojach organizują defiladę ulicami miasta. — W tej pięknej uroczystości biorą udział wszystkie bez wyjątku kluby wioślarskie stolicy, których jest około 30.

Wilno pod tym względem ma również swoją tradycję chowaną przez Wil. T. W. w szczególności, a w ogólności przez Wil. Kom. Tow. Wioślarskich.

Otwarcie sezonu nastąpi nabożeństwem w kościele św. Jana o godz. 10.30 a podniesienie bandery o godz. 13. Wstęp na przystań w dniu otwarcia jest bezpłatny.

O tej samej godzinie nastąpi otwarcie sezonu kolarsko — motocyklowego z tą tylko różnicą, że po defiladzie odbędzie się zbiorowa wycieczka do Landwarowa.

Po południu mamy mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu między Ż. A. K. S. — Makabi baranowicką.

Z ważniejszych imprez w Polsce notujemy:

W Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi między Ł. K. S. a Ruchem.

W Warszawie lokalne zawody lekkoatletyczne i mecz bokserski I. K. P. — Makabi.

Zagranicą w Lens Lwowska Pogoń gra z reprezentacją emigracji we Francji. W Śliwicach Wisła gra z Vorwarts'em, a w Rzymie dalsze zawody hippiczne z udziałem jeźdźców polskich.

Ognisko — Drukarz 1:0.

Stała się niesprawiedliwość. — Sędzia skrzywdził obie grające drużyny, a w pierwszym rzędzie stała się wielka krzywda Drukarzowi, który został przez sędziego formalnie zmaltretowany.

O kwestji sędziowania nie piszemy tym razem na marginesie sprawozdania, a poświęcamy temu nieco więcej miejsca.

Doprawdy wstyd, by w ten sposób można było sędziować jak to czynił p. Szadowski. Już raz popisywał się p. Szadowski swemi zdolnościami na boisku Makabi podczas zeszłorocznego meczu Drukarz—Ż. A. K. S., gdy o mały włos nie doszło do przykrych ekscesów.

Wczoraj również p. Szadowski zawdzięcza tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że nieporozumienie zostało zlikwidowane i że wisząca burza ucichła.

Lepiej więc będzie gdy p. Szadowski złoży wogóle godność sędziowską.

O meczu wiele pisać nie będziemy. — Drukarz miał wyraźną przewagę, ale brakło szczęścia.

Ognisko bramkę decydującą zdobyło w pierwszej połowie meczu przez dobicie strzału karnego. — **Strzelał Ballosek.**

OTWARCIE SZKOLNEJ WYSTAWY TURYSTYCZNEJ.

W dniu 5 b. m. o godz. 14-ej Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski w obecności naczelników Wydziałów Kuratorjum pp. Głuchowskiego i Wrońskiego, urzędników Kuratorjum, dyrektorów szkół oraz delegacyj kół krajoznawczych i harcerstwa, dokonał otwarcia szkolnej wystawy turystycznej, zorganizowanej przez Komisję wycieczkową Kuratorjum w pawilonach wystawowych w ogrodzie Bernardyńskim. Na wystawie reprezentowane są poszczególne działy: 1) dział naukowy — w związku z wprowadzeniem nowego programu szkolnego, 2) dział propagandowy — organizowanie wycieczek do poszczególnych miejscowości turystycznych na Wileńszczyźnie, Nowogródczyźnie i Białostockiem, 3) tabor turystyczny (motocykl, rowery i kajaki). Prace obejmują plan wycieczek dla szkół powszechnych, średnich ogólno-kształcących i zawodowych oraz typu licealnego. Bardzo szczegółowo potraktowany jest dział ubiorów i sprzętów osobistych turystycznych oraz bibljoteka turystyczna. Podczas zwiedzania wystawy przygrywały orkiestry szkolne.

Wystawa otwarta będzie od dnia 5 do 13 maja r. b. codziennie w godzinach od 12 do 15-ej i od 16-ej do 19-ej.

W. K. S. — P. K. S. Lida 12:0.

Wczorajszy mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu między W. K. S. — P. K. S. Lida zakończył się jak było do przewidzenia zwycięstwem wojskowych 12:0.

Sam wynik meczu ocenia w sposób wystarczający wartość piłkarzy P. K. S.

Mecz sędziował p. Gisin.

Policja przeciw amerykańskim „niebieskim koszulom"



Policja amerykańska interwenjuje podczas rozruchów w Schwaben Hall, w St. Nowojorskim, wywołanych przez Związek Niebieskich Koszul (amerykańska organizacja antyhitlerowska), który usiłował rozbić zebranie hitlerowskie.

KRONIKA

Niedziela 6 Maj

Dziś: Jana Apost. i Ew.
Jutro: Domiceli i Eufrozyny

Wschód słońca — g. 3 m. 33
Zachód „ — g. 6 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 5/V — 1934 roku.

Ciśnienie 767
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 12
Opad 3,7
Wiatr południowy
Tend.: wzrost.
Uwagi: przelotne opady, po południu burza.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka** — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Swiata, Szantyra — ul Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Jundziłła P. — ul. Mickiewicza 33, Mańkowicza — ul. Piłsudskiego 30. Narbutta — ul. Ś-to Jańska, Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska 1, Szyrwindta i Turgiela ul. Niemiecka Nr. 15.

KOŚCIELNA

— **Pielgrzymka do Kalwarji z kościoła św. Kazimierza.** W niedzielę 13 maja rb. wyjdzie do Kalwarji z kościoła św. Kazimierza (OO. Jezuitów) pielgrzymka Jubileuszowa.

W pielgrzymce wezmą udział Kongregacja Dobrej Śmierci, Apostolstwo Modlitwy oraz wierni.

Uprasza się o jak najliczniejszy udział w tej pięknej pielgrzymce dla uczczenia Męki Chrystusowej. Pielgrzymka wyruszy z kościoła św. Kazimierza po Mszy św. o koło godz. 8 pod przewodnictwem O. Jezuity.

MIEJSKA

— **Komitet Rozbudowy m. Wilna podaje do wiadomości** zainteresowanych, że z kontyngentu Banku Gospodarstwa Krajowego przyznanego dla Wilna są jeszcze wolne kredyty na cele przebudowy większych mieszkań na mniejsze i na gruntowne remonty domów mieszkalnych.

Ubiegający się o uzyskanie tych kredytów mogą składać podania do Komitetu ozbudowy. Do podania dołączyć należy: przy ubieganiu się o pożyczki na przebudowę mieszkań projekt w dwóch egzemplarzach, kosztorys i wyciąg hipoteczny; na remonty niezwiązane ze zmianą części konstrukcyjnych, kosztorys i wyciąg hipoteczny.

Podania przyjmowane będą do dn. 15 maja r. b. (Zarząd miasta Dominikańska 2, pok. Nr. 61).

Z UNIWERSYTETU

— OBCHÓD PIERWSZEJ ROCZNICY ZGONU Ś. P. REKTORA PARCZEWSKIEGO. Z powodu pierwszej rocznicy zgonu ś. p. Rektora Prof. Mgr. Alfonsa Parczewskiego, odprawione zostanie w poniedziałek dnia 7 b. m. w Kościele Św. Jana o godzinie 9-ej rano nabożeństwo żałobne, a bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się w sali II-ej, w której ś. p. Rektor Parczewski wykładał i którą Senat na posiedzeniu dnia 4 b. m. uchwalił nazwać „salą im. Rektora Alfonsa Parczewskiego" uroczystość odsłonięcia Jego portretu, na którą złożą się: 1) Przemówienie J. M. Rektora D-ra Witolda Staniewicza, 2) Referat ks. Prof. Bolesława Wilanowskiego o życiu o pracach ś. p. Rektora Parczewskiego, 3) Przemówienie p. Janusza Dybowskiego w imieniu byłych uczniów.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.** poleca rutynowanych korepetytorów, farmaceutów, pierwszorzędne siły biurowe oraz inkasentów. Oferty proszę składać pod adresem: ul. Wielka 24. tel. 7-70. Biuro urzęduje: poniedziałki, środy, czwartki, piątki godz. 19—20, soboty 13—14.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Promień"** wraz z **Przedszkolem** przyjmuje zapisy na rok szk. 1934/35. Informacje: Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzyńcu). Egzaminy wstępne odbędą się systemem lekcyjnym w terminie od 14 do 19 maja b. r. — Opłaty przystępne, niezamożnym zniżki. Komplety francuskiego bezpłatnie.

— **Szkoła „Dziecko Polskie"** ul. Mickiewicza 11 m. 11 przyjmuje zapisy uczniów i uczenic do klas I—VI oraz do przedszkola codziennie w godzinach od 13 do 14, we wtorki i piątki od 13 do 14 i od 17 do 19.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Pol. T-wa Historycznego** odbędzie się dnia 7 go b. m. w poniedziałek o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat prof. R. Mienickiego p. t. Jeremi Wiśniowiecki według ostatniej pracy Władysława Tomkiewicza. Goście mile widziani.

Po referacie odbędzie się doroczne zgromadzenie członków Oddziału dla dokonania wyborów Zarządu.

— **Ogólne miesięczne zebranie Koła Wileńskiego Zrzeszenia Lekarzy Abs. USB.** odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. o g. 19,30 przy ul. Wielkiej 46.

Goście mile widziani.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Ogólne zebranie ZPIK. odbędzie się dn. 7 maja t. j. w poniedziałek o godz. 8 wiecz. w lokalu Seminarjum teologicznego USB. (ul. Uniwersytecka 7).

Ks. prof. dr. P. Nowicki wygłosi referat p. t.: „Obrona Starego Testamentu przed hitleryzmem w świetle kazań kardynała Faulhaberd". Po referacie dyskusja.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— *Z Z. P. O. K.* Zarząd Wileńskiego Zrzeszenia Woj. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet podaje do wiadomości wszystkich członkiń, że w dniu 6 maja rb. o godz. 10 rano w sali Stowarzyszenia Techników Polskich (Wileńska 33) odbędzie się Kurs Wychowania Polityczno-Obywatelskiego, prowadzony przez p. pos. M. Jaworską — wiceprzewodniczącą Zarządu Głównego Z. P. O. K. w Warszawie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

—**Klub Włóczęgów.** W niedzielę 6 b. m. odbędzie się pierwsza wiosenna włóczęga Klubu kajakami do Legaciszek. Zbiórka z kajakami o godz. 8 rano przy folwarku uniwersyteckim na Zakrecie. odjazd do Legaciszek o 9-ej rano punktualnie.

Proszeni są o udział we włóczędze członkowie oraz kandydaci wszystkich trzech Klubów: Senjorów, Włóczęgów oraz Akademickiego Klubu Włóczęgów, jak również goście i sympatycy wymienionych Klubów.

Kajaki z Legaciszek wrócą drogą kołową, uczestnicy zaś pociągiem za stacji Zawiasy.

— **Towarzystwo Przyjaciół Węgier** zaprasza na referat prof. Zdziechowskiego „o legitymizmie węgierskim" w niedzielę 6 b. m. o godz. 6-ej w Seminarjum Prawniczem (Uniwersytecka 7). Goście są mile widziani.

— **Poniedziałek Z. P. O. K.** W dniu 7 bm. odbędzie się ostatni w sezonie „Poniedziałek Towarzystki" ZPOK. (Jagiellońska Nr. 3—6 m. 3) urozmaicony salonowymi tańcami p. Wandy Jabsówny — absolwentki Szkoły Baletowej i artysty Bal. Opery Warszawskiej p. Łucjana Wajszczuna.

RÓŻNE

— **Woj. Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w Wilnie** powtórnie podaje do wiadomości, że dyplomy dla zespołów pracowniczych są do odebrania w Komitecie Pożyczki Narodowej przy ul. Św. Anny 2 m. 2 (gmach Rady Grodzkiej BBWR. — Telefon 17—50) w godz. od 10 — 13 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

ZABAWY

— **Koło Pań LOPP urządza „Podwieczorek w Werkach"** w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 3-ej po poł. Zabawa odbędzie się w parku na górze, w razie lekkiej niepogody w pensjonacie obok pałacu.

Bufet zimny i gorący na miejscu.

Muzyka wojskowa, tańce, bridge, niespodzianki.

Bilety w cenie 2 zł. akademicki i dla młodzieży 1 zł. Za dojazd autobusami i statkiem dopłata 1 zł. 50 gr. **Sprzedaż biletów u Czerwonego Sztralla (ul. Mickiewicza 12).** Zgłoszenia na przejazd konieczna wcześnie aby można zamówić odpowiednią ilość autobusów.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś** w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 8 wiecz. Teatr Pohulanka daje doskonałą komedję J. Devala „Towariszcz". Sztuka ta jest osnuta na tle życia emigracji rosyjskiej w Paryżu. — „Towariszcz" grany był w Paryżu kilkaset razy zrzędu, w Polsce również zdobył ogromne powodzenie.

— **Jutro,** w poniedziałek o godz. 8 w. „Rodzina" — ceny propagandowe.

— **Zespół Reduty w Wilnie.** Dnia 8 i 9 maja Zespół Reduty odegra w Teatrze na Pohulance świetną komedję pisarza polskiego A. Grzymały — Siedleckiego p. t. „Czwarty do Bridża" — w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu Reduty. Sztuka ta doskonale łączy w sobie humor znakomitego autora z głęboką myślą, która jest zawarta na tle bridżomanji.

— **Teatr-Kino Colosseum** — dziś niedziela dnia 6 maja frapujący program premjerowy, który wypełni wzruszający i pełen emocji film p. t. „Głos skazańca". Program Rewji: „Dla nas dwojga" z udziałem śpiewaczki operowej E. Tauberówny oraz wesoła aktówka „Pan Ryjek".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — „Niech żyje młodość"!** Dziś o godz. 8,30 komedja muzyczna „Niech żyje młodość!", która gromadzi codziennie liczną publiczność, oklaskującą gorąco wszystkich wykonawców, tworzących świetnie zgrany zespół. Barwne tańce, piękne piosenki i lekkie, pełne humoru dowcipy, wywołują ogólny zachwyt. Piosenki o „Mary" i „Wilno kochane", zyskały wielką popularność i stale są bisowane. Dziś i codziennie „Niech żyje młodość"! Ceny miejsc na okres letni — zniżone.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych barwna i wielce melodyjna operetka Kalmana „Manewry Jesienne". Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— **Koncert Moniuszkowski w sali Śniadeckich U. S. B.** W niedzielę dn. 6.V o g. 8-ej wiecz. w sali Śniadeckich chór „Hasło" z orkiestrą symfoniczną przy współudziale p. E. Olszewskiego (tenor) i p. Wandy Górskiej art. dram. (recytacje) pod dyr. J. Żebrowskiego wykona Sonaty Krymskie St. Moniuszki. Będzie to pierwsze w Wilnie wykonanie tego utworu uwzględniające partje solową. Ze względu na niezaprzeczalne wartości muzyczne Sonetów i liczny zespół wykonawców (140 osób) koncert wzbudza ogromne zainteresowanie.

— **Studjum Muzyczne Rady Wil. Zrzeszeń Artystycznych komunikuje,** że w najbliższy poniedziałek dn. 7 maja 1934 r. w lokalu Rady przy ul. Ostrobramskiej 9 m. 4 odbędzie się wieczór kameralny, poświęcony muzyce Beethovena. Jako soliści wystąpią bawiący przejazdem w Wilnie znakomici artyści Irena Dubiska i Józef Turczyński. W programie dwie sonaty na fortepian i skrzypce oraz dwie sonaty na fortepian (Waldsteinowska i Appassionata). Początek o godz. 20 (8 wiecz.), wstęp 1 zł. ulgowy, studencki 50 gr.

Nowości wydawnicze

— **Przygoda w Budapeszcie.** Głośna powieść Fr. Körmendiego „Przygoda w Budapeszcie" przekład R. Schütza starannie wydana została przez Gebethnera i Wolffa. Mamy więc możność przekonać się, jakim walorom ten „węgierski Remarque" zawdzięcza swój światowy rozgłos, pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie, przekłady — i olbrzymie nakłady — we wszystkich niemal językach europejskich.

Powieść ta jest w najwyższym stopniu zajmująca, nawskroś współczesna, a nawet aktualna, nawiązuje w fakturze do wielkich powieści XIX w. t. zn. interesuje się nadewszystko losami jednostek i środowisk.

Ogromną rozpiętość uzyskuje Körmendi dzięki dwutorowości fabuły: Z jednej strony przedstawia, z całem zresztą okrucieństwem, egzystencję ludzi małych, o nikłych cnotach i małych podłościach, skazanych na szare życie, na wegetację bez perspektyw, wspominających jako raj utracony swoje szkolne lata. Z drugiej strony — romantyczny ogrom przejść i przygód staje się udziałem bohatera książki Kadara, wyróżniającego się nietyle inteligencją i zdolnościami, ile twardą, a zarazem uczciwą wolą przebicia się, umiejętnością przyczajenia się i skoku w stosownej chwili. Dzieje tej „Przygody w Budapeszcie"—opowiedziane są mistrzowsko, z jasnowidztwem psychologicznem, na jakie mało który z powojennych pisarzy się zdobył. Podziwu godna też jest zwięzłość i celowość stylu: nic tu ująć ani dodać nie można. Czytelnik zamyka książkę, zbogacony o ogromne doświadczenie życiowe i artystyczne, o nowy świat doznań i myśli.

Powieść bowiem Körmendiego jest bodaj najlepszą, najtreściwszą i najbardziej prawdziwą powieścią o pokoleniu, które po wojnie weszło w życie.

Pod tytułem „**Książka w Bibljotece**" ukazał się oczekiwany oddawna katalog informacyjny, opracowany przez Poradnię Bibljoteczną Związku Bibljotekarzy Polskich z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. i wydany nakładem Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek i Związku Księgarzy Polskich

Katalog objętości 800 stron druku zawiera powyżej 46,000 pozycyj ze wszystkich działów piśmiennictwa ze szczególnem uwzględnieniem beletrystyki dla dorosłych i dla młodzieży (46%), z wyłączeniem prac naukowych specjalnych oraz podręczników szkolnych.

Każda pozycja zawiera — poza dokładnym opisem bibljograficznym i ceną — zwięzłą notatkę, informującą o treści, względnie temacie lub zagadnieniu danej książki, oraz adnotację, dotyczącą stopnia trudności książki i jej wartości z punktu widzenia potrzeb bibljotek ogólnokształcących.

— **Dr. Czesław Strzeszewski. Znaczenie prawa zmniejszającej się wydajności w produkcji rolnej. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, Warszawa, 1934. Cena 4 zł.** Rozprawa posiada wszelkie cechy aktualności. Autor zajmuje się oświetleniem praw rządzących produkcją, zwłaszcza rolniczą, wskazując na ich wpływy na kształtowanie się współczesnych zjawisk kryzysowych. Niedocenianie znaczenia tych praw jest powodem błędów w polityce ekonomicznej, które mogą fatalnie zaciążyć na całokształcie życia ekonomicznego.

Po rozważaniach teoretycznych autor przechodzi do sformułowania teorji praw wydajności zmiennej, wskazując przytem, że nie mają one charakteru bezwzględnego i nie ograniczają rozwoju gospoadrczego ludzkości, podkreśla zarazem wielką doniosłość dla życia ekonomicznego ich perjodycznego występowania.

W konsekwencji przesłanek teoretycznych autor wysuwa szereg ważnych wniosków z zakresu polityki ekonomicznej. Do najważniejszych należy teoretyczne uzasadnienie protekcjonizmu gospodarczego, jako systemu nie wyłącznie wychowawczego, lecz stałe polityki ekonomicznej państwa. W zakresie natomiast interwencjonizmu w polityce wewnętrznej autor przestrzega przed jednostronnem i zbyt pośpiesznem stymulowaniem poszczególnych dziedzin, czy gałęzi życia gospodarczego, gdyż może to naruszyć harmonijną strukturę tego życia i załamać równowagę gospodarczą.

— **Dr. Adolf Hirszberg. Żydzi i Polska Szkice Publicystyczne. Wilno. 1934. Zakłady graf. Kleckina.** Zebrane w broszurze artykuły z gazet, pisane przez kilka lat w Kurjerze Wileńskim, Słowie, Naszej Myśli, Kurj. Nowogródzkim i Zrębie, zawierają poglądy zdolnego publicysty i pedagoga, znanego na gruncie wileńskim z akcji zbliżenia żydowsko-polskiego. autora pięknego wspomnienia o Hołówce (Polski Grakchus), na kwestje związane z tą akcją. Autor jest silnie uczuciowo związany z Polską, a na reemigrację do Palestyny zapatruje się sceptycznie, (pojemność roczna Palestyny w najlepszych warunkach 30 tys. a przyrost Żydów w samej Polsce wynosi tyleż i więcej), pragnie by Polska dostarczyła polskim Żydom warunków istnienia, a bagna Polesia i nieużytki Wileńszczyzny były przez nich tyleż wzięte w uwagę, co piaski palestyńskie. Nerw dziennikarski pozwala autorowi w sposób żywy i lotny atakować tak drażliwe tematy jak pałkarstwo młodzieży, sprawy szkolne asymilację i t. p. Broszura warta przeczytania dla każdego, kto się stosunkami naszemi na tym ważnym odcinku interesuje.

MODA.

Wiosna.

Każdy dzień przynosi nowości w dziedzinie materjałów. Miesza się i łączy wszystko co się da. Len z wełną, len z bawełną, wełnę z bawełną — i wszystko z jedwabiem. Podstawowy zaś materjał upiększa się piórami, szczeciną, słomą, celofanem, papierem metalem. Nowe materjały tak są pomysłowe i dowcipne, że zakrawają nieraz na groteskę. To, co przed 10 laty mogłoby być uważane za rzecz nieestetyczną zgoła, teraz uchodzi za wytworne i piękne. To samo można powiedzieć o kolorach. Komu się mogło śnić, że sukniа koloru worka lub zgrzebnego płótna będzie najwyższym wyrazem elegancji. Ktoby pomyślał, że czyste, naturalne kolory ustąpią miejsca brudnym, zamglonym, dymnym, że świeża sukienka będzie musiała wyglądać jakby ją pokryła warstwa miejskiego kurzu! Liście eukaliptusu, dojrzała porzeczka, puszysta śliwka, bryła, kamień — oto nowe barwy. Wszystkie inne kolory, w odcieniach pastelowych, sentymentalnych i wyrafinowanych zarazem. Deseń w kratę i kostkę. Najmodniejszy wzór, tak zwany „korkociągowy" przypomina falistość wody. Deseń ten spotykamy zarówno w wełnie, jak i w jedwabiu. Pozatem Anglja lansuje rodzaj desenia zwany przez Anglików „paisley". Jest to nieskończenie powtarzający się motyw litery S. U nas „paisley" uchodzi za wzór turecki i bardzo się nadaje na wełniane kostjumy we wszystkich kolorach. Ale co zwyciężyło na całej linji i stało się pasią sezonu — to ciemny granat. Granatowy płaszcz nosi się do wszystkiego: do kraty, pasów, pepity, do deseniowych sukien. Do granatowych kostjumów Paryż nosi jasnoszare bluzki, tak jak dawniej nosiło się bladoróżowe i bladoniebieskie, pozatem nosi się cytrynowe bluzki i czerwone. Do białego wełnianego kostjumu lub luźnego trzyćwierciowego płaszczyka piękna jest szafirowa bluzka w białe groszki. Do bronzowego talieur — bluzka biała z czerwonem. Popielaty tailler wymaga różowej bluzki w odcieniu „vieux-rose". blado-niebieski kostjum — bronzowej bluzki. Do kostjumu z wełny bleu-pigeon — czerwona bluzka. Granatowy kostjum uzupełniają granatowe rękawiczki i pantofle. Sukienki granatowe przybiera się białym. Ujrzymy w tym sezonie dużo granatowych kapeluszy ze słomy, filcu i tafty. Przybranie: pióra, wstążki, aksamitki i kwiaty. Należy przyznać, że tryumf granatowego koloru ma rację bytu, przedewszystkiem w żadnym kolorze nie wygląda się tak młodo, żaden kolor nie wysmukla tak, żaden nie jest tak dystyngowany a zarazem praktyczny.

Jeszcze jednym atutem sezonu będzie w tym roku tafta. Nie ta tafta, do której sam kupiec nie miał zaufania i którą sprzedawał bez gwarancji za jej gatunek, jak się sprzedaje lakierowane obuwie, ale miękka, elastyczna. Tafta ma tę zaletę, że jednakowo nadaje się dla osób szczupłych, jak i dla otyłych. Ujrzymy latem płaszcze taftowe, szczególnie w kolorze granatowym. Przy sukniach wzorzystych płaszcze takie dadzą efekt niebywały. Bardzo będą modne kostjumy taftowe, odpowiednie na spacery popołudniowe, dancingi i nawet do teatru. Kostjum ta ki z bluzeczką z koronki, organdiny lub jednokolorowej mory wygląda conajmniej czarująco. Przytem kostjum taftowy można nosić częściami. Spódniczkę do każdej bluzki i żakiecik do każdej spódniczki, nawet do kraciastej. Z letnich jedwabi modne będą wzorzyste fulary i crepy w deseń z pojedyńczych kwiatów i wiązanek. Dużo będzie płaszczy podbitych tym samym materjałem, z którego zrobiona będzie sukienka. Najnowszego zapięcia palt nie stanowią ani klipsy, ani haki, lecz duże, obciągnięte skórą koła, wybite w materjale, przez które przeciąga się sznurowadło.

Celtne.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.